Nr. 200 — We Lwowie Sroda dnia 2. Września 1885. — **Rok XVIII**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym miesiącem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Lwów 1. września.

Wydalania „obcych poddanych“ z Prus odbywają się z żelazną konsekwencją i niesłychaną szybkością. Nie ma żadnej litości. Podania o przedłużenie terminu do opuszczenia granic kraju [illegible]o zniesienia wyroku wydalającego aż nadto [illegible]chło bywają załatwiane, ale niestety z lakoniczną odpowiedzią: *Wir sind nicht in der Lage*“... [illegible] końcem roku bieżącego, a najdalej z dniem 1. kwietnia będą Prusy wolne od obcych poddanych.

Naturalnie, że od tej chwili będzie wzbroniony przystęp do monarchji pruskiej obcokrajowcom, ewentualnie bowiem byliby wydaleni. W obec tego ciekawą jest kwestja, jak się ułożą stosunki między Wielkiem Ks. Poznańskiem z jednej, a Galicją i Królestwem z drugiej strony—nie mówimy naturalnie między Prusami a Austrją i Rosją, bo z dekretów wydalających okazuje się aż nadto wyraźnie, że wyraz „obcy poddani“ odnosi się prawie wyłącznie do Polaków. Prawo międzynarodowe, jakie dzisiaj znamy i jakie w państwach cywilizowanych obowiązuje, nie ma odpowiedzi na to pytanie, według tegoż bowiem norm dozwolonym jest każdemu obcemu pobyt w granicach innych państw tak długo, dopóki tenże nie stanie się niebezpiecznym dla spokoju publicznego. Do dnia dzisiejszego każdy opatrzony w przepisane legitymacje paszportowe nie mógł być w obcem państwie tak długo niepokojonym, jak długo nie brał udziału w wewnętrznych rozruchach, zagrażających porządkowi i ustrojowi państwa. Swoboda lokomocji była więc dotychczas zasadą prawa między narodowego.

Ono więc — jak już powiedzieliśmy — na pytanie powyższe odpowiedzi nie daje. A stosunki te są przecież bardzo liczne. Pomijamy już związki rodzinne, jakie łączą poddanych pruskich z rosyjskimi i austrjackimi, wskazujemy zaś głównie na nader rozgałęzione i nader liczne wzajemne stosunki handlowe, jakie łączą te państwa. Dla ilustracji, wspomniemy tylko o flisakach, podając głos berlińskiej *National-Zeitung*, której wcale o szczególną miłość dla Polaków podejrzywać nie można. Pisze ona:

„Setki flisaków przybywają corocznie do Torunia, a równocześnie zjawia się niepomierna liczba handlarzy, właścicieli i komisjonerów drzewa. Flisacy ci zazwyczaj przechodzą tylko przez miasto, z wyjątkiem małej liczby, która pozostaje przez lato w celu pilnowania i wyładowania drzewa wystawionego i sprzedanego; zagraniczni kupcy bawią dla załatwienia interesów, najczęściej po kilka miesięcy.

Otóż w dniu wczorajszym zapozwała tutejsza władza policyjna znaczną liczbę flisaków i kupców, zaopatrzonych bez wyjątku w paszporta legalne, i nakazała im opuszczenie państwa aż do 1. października r. b. Przy tej sposobności oświadczono im, że w roku przyszłym nie będą przepuszczeni już wcale przez granicę“.

Trzeba przyznać, że miła perspektywa. A cóż na to Rząd austrjacki? Czy zezwoli na takie ignorowanie swych urzędowych dokumentów i paszportów, opatrzonych orłem dwugłowym? Trudno przecież, by na przyszłość odmawiał wydania paszportów. Wydawać zaś legitymacje na to, by je ignorowano, jest prawie kompromitacją.

Spodziewamy się, że posłowie nasi w Radzie państwa ułatwią Rządowi rozwiązanie tego zagadnienia prawnego.

Sprawa założenia wzorowego warstatu ślusarskiego w Świątnikach spadła—według *Czasu*— na poprzedniem posiedzeniu centralnej komisji dla spraw i szkół przemysłowych z porządku dziennego, gdyż miara środków finansowych, przeznaczona wówczas przez Ministerstwo oświecenia na cele przemysłowych zakładów naukowych, była już wyczerpaną. Na najbliższem zebraniu centralnej komisji wejdzie ta sprawa, jako przedłożenie Ministerstwa. Jak wiadomo, pierwotnie minister oświecenia zamierzał podnieść przemysł ślusarski w Świątnikach przez wysłanie dwóch tamtejszych majstrów do czeskich fachowych szkół ślusarskich. Nie znaleźli się jednak w Świątnikach chętni kompetenci, a ci, których nakłoniono do tego, żądali tak wysokich stypendjów, że trudno było oczekiwać dobrego skutku. Zapytane o zdanie Namiestnictwo, oświadczyło stanowczo, że po stypendjach nie wiele można oczekiwać, że natomiast założenie warstatu, jak to zaproponował wysłany przez Ministerstwo do Swiątnik profesor Hauffe, stanowi może jedynie praktyczny sposób podniesienia ślusarstw w Swiątnikach. W projekcie profesora Hauffego, koszta założenia warstatu w Swiątnikach sprowadzone zostały do minimum, bo pokazało się, że wiele potrzebnych przyrządów można będzie wziąć z istniejących już w innych prowincjach szkół ślusarskich, które właśnie mają być zaopatrzone w nowe przyrządy. Zawsze jednak potrzebne są tysiące, z czego przypaść musi część stosowna na fundusz krajowy. Wiadomo bowiem, że w r. z. Wydział krajowy wystosował do Rządu aprobowany poprzednio w Sejmie memorjał, w którym objawił zamiar zorganizowania wielu nowych szkół i warstatów fachowych (między innemi i w Swiątnikach), jeżeli Skarb państwa przyczyni się odpowiednią kwotą do kosztów założenia. Nie można wątpić, że dla Swiątnik, za któremi tak gorąco ujęła się krajowa komisja dla spraw i szkół przemysłowych, Wydział krajowy nie poskąpi potrzebnego zasiłku.

Słoboda rungurska.

Lwowski korespondent *Dziennika Poznańskiego* tak opisuje tę najobfitszą w Galicji kopalnię nafty:

Zwidziłem w tych dniach Słobodę rungurską w górach kołomyjskich, gdzie znajdują się obecnie najobfitsze w Galicji kopalnie nafty. Widok tych kopalni, znajdujących się prawie wyłącznie w polskich rękach, kierowanych przezornie i umiejętnie, znajdujących się w stanie widocznego rozkwitu i z wszelkiemi warunkami rozszerzania się w przyszłości na coraz dalsze przestrzenie, sprawia imponujące i nieskończenie miłe wrażenie. Dla tego też pragnę podzielić się tem wrażeniem z czytelnikami *Dziennika.*

Kopalnie w Słobodzie rungurskiej oddalone są od Kołomyi około 20 kilometrów. Porządnie utrzymaną drogą wjeżdża się w zamkniętą w około średniej wysokości wzgórzami dolinę, gdzie w przestrzeni około 100-morgowej widzimy miasto szałasów z tarcic, pokrywających studnie naftowe, z wysokiemi na 20 metrów wieżami, służącemi do wyciągania sztang z szybów. Tu i owdzie rozrzucone są domki, w których znajdują się biura i mieszkania personalu kopalni. A jak potężny panuje ruch na tej tak małej stosunkowo przestrzeni, można sobie wyobrazić, jeźli powiem, iż jest tam zatrudnionych przeszło 60 machin parowych, każda o sile 6 do 12 koni parowych. Około 280 szybów znajduje się obecnie w eksploatacji i miesięczna produkcja ropy dochodzi obecnie, jak mi mówiono, od 15—20,000 baryłek, co przedstawia wartość przeszło 100,000 zł.

Kopalnia ta istnieje dopiero od czterech lat i jeżeli już teraz wartość produkowanego w niej surowca dochodzi do półtora miljona guldenów rocznie, to można z tego wnioskować, jaka jeszcze przyszłość ją czeka, gdy eksploatacja rozszerzy się na sąsiednie obszary. Jak powiedziałem, obecnie zajmują kopalnie w Słobodzie rungurskiej obszar zaledwie 100 morgowy, gdy przedsiębiorstwo pp. Stanisława Szczepanowskiego i spółki ma zakontraktowane prawo wydobywania ropy na przestrzeni 6000 mórg przyległych lasów kameralnych. Więc ma którędy kopalnia rozprzestrzeniać się!

Jeden szyb kosztuje w Słobodzie rungurskiej w przecięciu 8 do 10,000 złr., tak iż kapitał, włożony w tamtejsze kopalnie szacować można mniej więcej na trzy miljony złr. w. a. Nie każde przedsiębiorstwo jednakowo opłaca się, lecz w ogólności przeważna większość właścicieli szybów w Słobodzie rungurskiej szybko przychodzi do majątków. Są tam studnie, które przez jakiś czas dziennie po kilka tysięcy złr. dochodu właścicielom swoim przynosiły.

Inżynier Stanisław Szczepanowski, główny współwłaściciel kopalni naftowych w Słobodzie rungurskiej, pierwszy w Galicji wprowadził wiercenie ulepszonym systemem amerykańskim, do czego sprowadził wiertaczy z Kanady. W ten sposób wiercą się szyby obecnie niemal w tylu miesiącach, ile dawniej potrzeba było lat dla osiągnięcia takiej samej głębokości. Głębokość szybów naftowych w Słobodzie rungurskiej wynosi 160—300 metrów — średnio, około 300 metrów.

Sprowadzenie Kanadyjczyków stanowi epokę w rozwoju przemysłu naftowego w Galicji, i pomysł ten zapewnia p. Szczepanowskiemu prawo do trwałej wdzięczności w kołach interesowanych. Lecz może większą jeszcze zasługę tej spółki stanowią usilne i systematyczne, a uwieńczone już pięknym skutkiem starania, aby tutejszych robotników zaprawić do wiercenia umiejętnym sposobem kanadyjskim. W Słobodzie rungurskiej są już w ruchu szyby, w których pracują „polscy Kanadyjczycy!“

Kopalnia oświetloną jest gazem naturalnym, który wydobywa się z szybów naftowych. I wiele także maszyn parowych opalanych jest gazem z własnych szybów.

Główuym administratorem kopalni a zarazem jednym z najważniejszych jej współwłaścicieli jest dr. Mikołaj Fedorowicz, były poseł sejmowy, który jest także inicjatorem a w znacznej części i autorem nowych przepisów prawnych, regulujących górnictwo naftowe w Galicji. W kołach nafciarzy galicyjskich poczytywany on jest słusznie za jednę z pierwszorzędnych powag, i bez jego porady żaden krok zbiorowy w sprawach przemysłu naftowego nie dzieje się. Wykształceniem ogólnem, wrodzoną bystrością umysłu i bogatem dwudziestokilkoletniem doświadczeniem praktycznem góruje bowiem dr. Fedorowicz po nad ogółem nafciarzy naszych wysoko. Chcąc utworzyć w wschodniej Galicji silne ognisko przemysłu naftowego, nie mógł też p. Szczepanowski lepszego uczynić wyboru, jak gdy skłonił dr. Fedorowicza, że porzucił okolicę Gorlic, gdzie znaczne posiada dotychczas kopalnie, i przesiedlił się do Słobody rungurskiej. Kwitnący stan kopalni w Słobodzie najlepszem jest świadectwem uzdolnienia do zarządu podobnego przedsiębiorstwa.

Na pół drogi niemal do Słobody — w miasteczku Peczeniżynie, znajduje się destylarnia nafty p. Szczepanowskiego — największa w Galicji, ktora już teraz przerabia 300 beczek, tj. 450 cetnarów metrycznych surowca i urządzona jest z uwzględnieniem wszelkich możliwych udoskonaleń, jakie podaje do rozporządzenia nowoczesna technika. Maszyny destylarni peczeniżyńskiej przedstawiają siłę 60 koni parowych, a opalone są przeważnie odpadami własnych destylatów, tj. fusami naftowemi i koksem zyskiwanym przy destylacji. W fabryce tej zatrudnieni są wyłącznie polscy robotnicy i p. Szczepanowski, który wychował się w Anglji, więc zna z blizka tamtejszych robotników, nie może nachwalić się inteligencji polskiego robotnika. W własnej kuźni nituje on kotły z stalowemi dnami, mogące mieścić 300 cetnarów ropy.

Jak w Słobodzie, tak i w Peczeniżynie na każdym kroku, w każdym szczególe widać postęp, znać, że to, co dziś jest, stanowi dopiero początek dalszego rozkwitu. W miejsce budynków drewnianych powstają wspaniałe murowane budowle, w około budują się drogi dojazdowe, a wkrótce też ma się rozpocząć także budowa kolei żelaznej z Kołomyi przez Peczeniżyn do Słobody rungurskiej.

Wszędzie ład, przezorność, duch inicjatywy trzeźwej i przedsiębiorczość pełna energji — wszędzie też znać, iż kieruje tem wszystkie szlachetne poczucie obywatelskie, patrjotyzm rozumny. Prawdziwie, Galicja dumną może być z takiego ogniska przemysłu, jaki powstaje w tym zakątku Rusi naszej.

„Wśród Polaków.”

St. Peterburskije Wiedomosti, przynoszą pod tym tytułem nowy artykuł, który na większą jeszcze niż poprzednie zasługuje uwagę.

Autor jego p. „Przygodny Korespondent“ nie zdaje już sprawy z dalszej rozmowy z polskim zachowawcą, ale spowiada się ze swego poglądu na kwestję pojednania, i pomimo wszystko usunął się z gruntu, na który zdawał się wstępować w poprzednich dyalogach i na których snać utrzymać się nie mógł. Mówimy zaś, że stał na nim, choć zachowywał się w tych dyalogach biernie, bo inaczej niepodobna zrozumieć ani celu samej gawędy ani powodu, dla którego streszcza ją w druku.

Punkt zapatrywania się p. „Przygodnego Korespondenta“ na kwestję pojednania zbliża się w tej chwili do „pewnej części prasy rosyjskiej,“ choć jest trochę odmienny. Credo swe autor wyłuszcza jak następuje:

„W tych dniach jedno z pism wspomniało, że polsko-rosyjskie pojednanie, to idea, której lekceważyć bezwarunkowo nie można, bo mogą zjawić się okoliczności, w których nie zawadziłoby pomówić o niej na serjo. Jest to słuszne, ale z punktu widzenia męża stanu, którego obowiązkowa dewiza — „tout prévoir.“ Istotnie, ewentualności mogą być różne a w ich liczbie może zjawić się i taka, w której nie byłoby niepodobnem skombinowanie się z tymi lub owymi Polakami, zależnie od interesu, jakiby taka kombinacja przedstawiała. Ale wtedy okoliczności wskażą czy warto zająć się ideą en question czy nie; zajęcie się nią teraz byłoby poruszaniem bez żadnej gwałtownej potrzeby kwestji drażliwej potrącającej o interesa silnych i oficjalnie przyjaźnych sąsiadów...

„Jeżeli zaś mowa o naszych sprawach wewnętrznych, do których sąsiadom naszym nic; jeżeli mowa o domowych stosunkach rosyjsko-polskich, to „pojednanie“ tu nic nie znaczy i mówić o niem nawet niewłaściwie. Komu bowiem i z kim się jednać. Rosjanom z Polakami?... Gdzie i jak? Czy drogą zwołania wszędzie zgromadzeń i zbierania głosów pojednawczych?... Jest rzeczą niewątpliwą, że pojednanie, w znaczeniu eliminowania uczuć nieprzyjaźnych i zastąpienia ich przyjaźnemi między dwiema narodowościami jednego państwa, jakkolwiek jest czemś szlachetnem i podniosłem, ale nie jest ani praktycznem ani możliwem do osiągnięcia. Wszelkie publicystyczne warjacje na ten motyw wydają mi się być niewinnem ale całkiem próżnem zajęciem dla ludzi ruchliwych a sentymentalnych.

„Niewłaściwa też jest mowa o pojednaniu Polaków z Rządem rosyjskim, bo Polacy są poddanymi państwa, zatem jego władza naczelna może kaźnić lub łaskę świadczyć swym poddanym, ale ani wadzić się z nimi ani godzić nie może; a obok tego obowiązana jest bacząc na potrzeby ludności rządzić się w działalności swej politycznej i administracyjnej zasadą interesów całego państwa, nie zaś sympatjami ku tej lub owej grupie plemiennej.

„Z powyższych względów jestem przeciwny wszelkim rozprawom o pojednaniu.

Obok tego jestem zdania, że poczucie wspólności interesów łączących kraj Przywiślański z wewnętrznemi gubernjami państwa, wzmagające się stopniowo w społeczeństwie polskiem, wybornie odegra rolę pojednawczą i bez rozpraw o pojednaniu. Powiem wreszcie, że miałem sposobność spotkać ludzi trzeźwych i praktycznych, którzy jak najpiękniej pojmują korzyści płynące z nierozerwalności stosunków polsko-rosyjskich. Ludzie ci mogliby przy pomyślnych warunkach stać się zawiązkiem stronnictwa rusofilskiego, i w naszych interesach jest, aby tych ludzi przybywało.

„Cała zatem kwestja o polsko-rosyjskich stosunkach redukuje się mojem zdaniem do tego, czy można ze strony rosyjskiej wpłynąć na wzmocnienie i rozpowszechnienie w sferach polskich tego poczucia, o którem wyżej, czyli innemi słowy: czy nie godziłoby się obok troski o spokojność i bezpieczeństwo w kraju pomyśleć o uważnej, bacznej opiece nad potrzebami jego ludności?

„Zdaje mi się, że na to odpowiedzieć można tylko twierdząco. Buntownicy byli już ukarani, część ich dostąpiła ułaskawienia monarszego i sprawa powstania do akt już złożona została. Policja bezpieczeństwa pilnuje wszelkich objawów życia miejscowego i, należy mieć nadzieję, dogląda swej rzeczy o tyle starannie, iżby w porę zapobiedz i w zawiązku samym przeciąć nowe zachcianki w kierunku zaburzeń politycznych, gdyby te zjawiły się w jakich szalonych głowach. Siła militarna skupiona w kraju stanowi rękojmię, że „sześćdziesiąt miljonów poradzi sobie zawsze z czterema“, jak mawiał Pogodin. Ale kategoryczna polityka Milutyna utraciła za jego następców swą intensywność. Prawda, że w owe czasy była na porządku dziennym ważna, paląca kwestja, urządzenia bytu ludności wiejskiej, wymagająca tytanicznej działalności. Ale najpierw nie wszystko można było zrobić odrazu nawet i w tej kwestji, a potem od owej pory wiele już wody upłynęło. Kraj zmienił się także bardzo pod względem socjalnym w ciągu ostatnich lat dwudziestu: nowe pokolenie urosło, powstały nowe słoje społeczne, rodzą się nowe potrzeby i nowe zadania dla prawodawczej i administracyjnej działalności...

„W ogólnych zarysach widać to wszystko i z daleka, pojąć to daje się również a priori, ale strona faktyczna i konkretne szczegóły dają się widzieć tylko na miejscu przy osobistej obserwacji i badaniu“.

Autor kończy oznajmieniem, że dla tego starał się dotrzeć do najpierwszych źródeł na miejscu, i że mu się to poczęści powiodło.

Korespondencje.

Wiedeń 29. sierpnia.

(Awantura uliczna w Królodworze a system rządzenia).

(R.) Po wypadku „pierwszorzędnej politycznej wagi,“ jakim był w pewnym przynajmniej kierunku bezsprzecznie zjazd monarchów w Kromieryżu, poświęcać uwagę zwyczajnej awanturze ulicznej, toć to chyba niebardzo wdzięczne zadanie. Ale cóż robić? — Dożyliśmy czasów, w których pod wpływem muzyki ostrzejszego tonu łatwiej niż przedtem rozgrzewają się i serca do czynów ostrzejszych, a pięść, kij i kamień stoją w rzędzie czynników politycznych, z którymi liczyć się musi każdy, kto teraźniejszość należycie zrozumieć, a przyszłość trafnie przewidzieć zechce. Więc też i wypadkom w Królodworze, w których owe czynniki polityczne pierwszorzędną odegrały rolę, należy się kilka słów uwagi.

Z góry musimy wyznać niestety, że już oddawna nie przyszło nam spotkać się z wypadkiem trudniejszym do ocenienia, jak ten, o którym mówimy. Z całej masy sprawozdań, zawartych w przeróżnych organach, mniej lub więcej stronniczych, i Salomon nie doszedłby prawdy. Kwestja, kto wywołał awanturę, która strona była wyzywającą, pozostanie znać zagadką aż do ukończenia śledztwa, a tymczasem poprzestać należy na skonstatowaniu smutnej prawdy — na którą godzą się wszyscy — że awantura skończyła się na pięściach, kijach i kamieniach. Niemieccy gimnastycy wkroczyli do Królodworu z tryumfem, ażeby obchodzić tam uroczyście otwarcie sali gimnastycznej z podniesioną w górę chorągwią czarno-czerwono — złotą, z dźwiękami niemieckiej pieśni — musieli jednak uciekać ztamtąd wśród gradu kamieni...

W rezultacie na nic się nie przyda dochodzenie, kto rozpoczął. Postępowanie ludności czeskiej było ze wszech miar naganne. Temu nikt rozumny nie przeczy, a i my też przeczyć nie myślimy. Chodzi nam zupełnie o co innego, a mianowicie o sposób, w jaki wypadek ten traktują dzienniki centralistyczne. *N. fr. Pr.*, która jak zawsze ma główny głos w chórze, wypisała na ten temat sążnisty artykuł wstępny, zastanawiając się, zkąd pochodzi to zdziczenie obyczajów w stosunkach pomiędzy Niemcami a Czechami i do dziwnych dochodzi rezultatów. Przyczyn tych według niej szukać należy w dzisiejszym systemie rządowym, a zatem chcąc złe naprawić, naprawę rozpocząć trzeba od góry, czyli innemi słowy, hr. Taaffe powinien dostać dymisję....

Przed trzema laty zdarzyło się w najbliższej okolicy Wiednia, na drodze prowadzącej do Pragi (Prager Hauptsrasse) w krótkim przeciągu czasu kilka morderstw jedno po drugiem. Zaniepokojona opinja publiczna zaczęła szukać przyczyny tych częstych moderstw, a *Tagblatt* wynalazł ją w zdziczeniu obyczajów, pochodzącem — no zgadnijcie zkąd? — z systemu rządzenia! Obecny sąd *N. fr. Pr.* przypomina uderzająco owe zapatrywania *Tagblattu* i nie wygląda ani trochę mniej śmiesznie, choć doprawdy śmiać się nie ma z czego, widząc, że wypadki podobne do Królodworskiego stały się prawie chlebem powszednim w Czechach.

Nic też dziwnego, że się samo nasuwa trwożliwe pytanie: „dla czego?“ Kto jednak w odpowiedzi na to pytanie podsuwa system rządowy, ten bałamuci społeczeństwo, któremu chce służyć i wielką mu szkodę przynosi, nie otwierając oczu na prawdziwy stan rzeczy. Bo rzeczywista przyczyna leży gdzie indziej. Niemcy w Czechach toć to ci sami Niemcy, co wszędzie. Wychodząc z zapatrywania, że pod względem kultury stoją wyżej od ludności słowiańskiej, co w ogóle może być prawdą, a w szczegółach niekoniecznie, twierdzą, że na tej podstawie należy im się stanowisko dominujące tam nawet, gdzie są w znacznej mniejszości. Jest to zapatrywanie z gruntu błędne i niepodobna wziąć Czechom za złe, że się nań zgodzić nie chcą. Z tego to błędnego zapatrywania pochodzi wszystko złe, a z pewnością byłoby lepiej, gdyby *N. fr. Pr.* w tym względzie otwarła oczy swoim sprzymierzeńcom zamiast powtarzać banalne frazesy o szkodliwości systemu rządowego.

ZIEMIE POLSKIE.

Szalony *Dniewnik* warszawski widocznie chciałby wzbronić księżom katolickim słuchania spowiedzi i nauczania ludu, bo jakże inaczej tłumaczyć następujące jego wyrazy: „Ciekawem jest, powiada *Dniewnik*, że z mocy przepisów obowiązujących kazania księży prawosławnych ulegają prewencyjnej cenzurze, gdy tymczasem kazania księży katolickich cenzury nie znają. Zdawałoby się, iż to jest niepodobnem, a jednak tak jest. Otóż prewencyjne cenzurowanie kazań księży prawosławnych wprowadzone zostało przez Piotra Wielkiego, a może jeszcze wcześnie; Rząd zaś rosyjski, obejmując w wieku XVIII. całą masę katolików, nie chciał ograniczać praw im przysługujących. Widzimy z tego, mówi dalej dziennik p. Suworina, jak dużo rzeczy w naszem prawodawstwie należy kłaść na karb przypadkowości i to w sprawach niezmiernie ważnych dla państwa. Mówiąc o nadużyciach księży katolickich *Warsz. Dniewn.* z całą słusznością — pisze *Now. Wremia*—dodaje, że nie powinni przecież księża katoliccy, a zwłaszcza polscy, korzystać z praw swobody słowa, tem bardziej że ludziom tym przychodziło już nie raz do głowy używać kazań kościelnych do podburzania ludu do oporu władzy i rozruchów. Co do wpływu spowiedzi, to jakkolwiek trudno go sprawdzić, jednakże w Warszawie wiedzą dosyć i o tem. Niepodobna zachować zimnej krwi i powstrzymać się, gdy duchowny w konfesjonale zakazuje katolikowi lub katoliczce

wstępować w związki małżeńskie z prawosławną lub prawosławnym, albo iść do służby do prawosławnego. Możemy wskazać osoby, którym się przytrafiło coś podobnego, a nadto z groźbami. Wiemy, iż od katoliczek co wyszły za mąż za prawosławnych, duchowni katoliccy żądają, żeby wychowywały dzieci w duchu katolickim, żeby często brały je z sobą do kościołów, żeby uczyły modlitw katolickich po polsku, a do cerkwi posyłały je rzadko. Oto fakta nieulegające zaprzeczeniu, a wymownie świadczące, jak w ten sposób uczą dzieci zawczasu oszukiwać i jak wychowują w sferze łgarstwa i oszustwa." Przytoczywszy cały powyższy ustęp, *Nowoje Wremia* powiada, że tu wszakże trudno zaradzić, niepodobna przecież postawić policji przy konfesjonale, ani wtajemniczać ją w spowiedź.

Postęp na polu przemysłu fabrycznego w Galicji.

U nas w Galicji nic nie rozwija się z taką trudnością jak przemysł fabryczny, nawet ten, który najściślej związany jest z rolnictwem, jako główną dźwignią dobrobytu kraju naszego. Wprawdzie powstawały u nas fabryki w rozmaitym kierunku przy użyciu dosyć znacznych kapitałów, lecz ci, którzy je zakładali, doznawali prawie zawsze smutnego rozczarowania. Fabryki kosztowne zamieniły się w ruiny wstrętne, które odstraszały nawet najchętniejszych, od pójścia z prądem postępu. Experymenta nasze były tak niefortunne, iż dziś namawiać kogo lub nawet wspomnieć o jakiemkolwiek przedsiębiorstwie przemysłowem fabrycznem, to znaczy odpędzić kapitalistę od projektującego, jak od indywiduum, które chce obedrzeć. „W Galicji nic się nie uda," oto powszechne hasło, dla czego? nad tem mało komu się chce zastanowić.

A przecież to rzecz ważna, jeżeli surowe produkta krociowej i miljonowej wartości marnujemy prawie rozmyślnie sprzedając je za granicę za bezcen. Upadek fabryk naszych, czyli niefortunne próby tychże dadzą się w krótkości oznaczyć.

Oto zabieraliśmy się do przedsiębiorstwa, rzucali w nie kapitały, nic się nie uczywszy i dlatego zmuszeni oddawać się lada awanturnikowi, który nas olśniewał blagą. Dalej naśladując zagranicę, tworzyliśmy spółki, oddając je pod kierownictwo ludzi, którzy grzeszyli brakiem wszelkiego pojęcia o obowiązkach lub charakteru.

Pod takimi warunkami nie mógł się u nas przemysł fabryczny pod żadnym względem rozwinąć. Dziś dopiero, gdy nam się już dobrze jak to mówią, w uszy nalało, i znowu przychodzimy do przekonania, że bez przemysłu fabrycznego obejść się nie możemy, zaczynamy racjonalniej przystępować do rzeczy. A gdy w spółki mało kto u nas wierzy, zaczynają jednostki dobrze do tego przygotowane rozwijać swe zdolności i siły produkcyjne. Pojmie też każdy dobry obywatel, że powstanie każdej fabryki prawidłowo urządzonej i prowadzonej a przerabiającej produkta krajowe, zasługuje na powszechne uznanie.

Taka to fabryka rozpoczęła ruch swój roku bieżącego we Lwowie za Żółkiewską rogatką. Założycielem i właścicielem tej fabryki jest p. Juljan Wang, może jeden z najzdolniejszych technologów, wykształcony gruntownie, teorytycznie i praktycznie. P. Wang zapatrując się poważnie na obowiązki swego zawodu, jakkolwiek niejednokrotnie za granicami kraju mógł zająć bardzo korzystne stanowisko, korzystał z tego jedynie o tyle, aby nabyć doświadczenia. Powróciwszy na ojczystą ziemię nie uląkł się żadnych trudności i od lat kilkunastu działa zaszczytnie w kraju. Obok wielu prac i badań doświadczalnych on pierwszy zajął się założeniem w Stanisławowie fabryki gazu z odpadków naftowych dla oświetlenia miasta i nie dopuścił wyzyskiwania miasta przez obcych. A jeżeli coś kiedykolwiek zarobił na tym zakładzie, to pieniądz ten pozostaje w kraju i zostaje dalej użyty dla ogólnego dobra, i stworzył nową nader pożądaną fabrykę nader cennych materjałów z kości, które przeważnie w surowym stanie wywożone były do fabryk zagranicznych lub tylko nieracjonalnie bywały przerabiane w kraju. Dla nas ma fabryka ta wielkiej wagi znaczenie, przedewszystkiem jako wyrabiająca mączkę kościaną nawozową i superfosfaty dla rolnictwa. Ważność tego nawozu zna prawie każdy wykształcony rolnik; ale cóż z tego, kiedy i pod tym względem zapanowała w obec kilku w kraju istniejących fabryk może uzasadniona obawa, że panowie fabrykanci, nie przypuszczając rozmyślnej złej woli, często nie mieli należytego pojęcia o procesie chemicznym, jakiego produkcja ta dla rolnictwa wymaga. I z tego powodu doznawali gospodarze zawodu. Wprawdzie fabryki przerabiające w kraju kości zmuszone były uczynić pewien postęp w fabrykacji, lecz piszący, który miał sposobność poznać je prawie wszystkie, porównawszy je z fabryką p. Wanga może śmiało wyrzec, że się żadna nie da porównać co do różnorodności wyrabianych materjałów, ani też nie wytrzymuje konkurencji jakościowej. Zwidziwszy tę fabrykę przekonaliśmy się z jaką fachową znajomością urządził p. Wang cały zakład, nieszczędząc nakładu i pracy.

Jest to w całem znaczeniu tego wyrazu fabryka wzorowa, jaką być powinna przy zastosowaniu jako głównego motoru turbiny o sile 20 koni, pędzonej wodą, poruszającej rozliczne maszyny najnowszych systemów. Uderza tu praktyczność zastosowania, połączona z wszelką możebną oszczędnością i porządkiem fabrycznym. Na kilka ulepszeń, których inne fabryki tego rodzaju nie posiadają, jak na przykład aparat zupełnie nowego systemu, służący do wyrabiania tłuszczu i kleju, p. Wang posiada wyłączny przywilej. Zwidzaliśmy tę fabrykę zaledwie po trzechmiesięcznem istnieniu i zostaliśmy formalnie zdumieni wprawą, z jaką pracowali robotnicy, których p. Wang w tak krótkim czasie umiał wykształcić ku zupełnemu własnemu zadowoleniu. Jestto cenny dowód, z jaką łatwością przyswaja sobie nasz lud roboczy wszelką pracę *nb.* pod kierunkiem ludzi fachowych. Uczciwe obchodzenie się z robotnikami i nie wyzyskiwanie tychże jest koniecznem do powodzenia naszych zakładów fabrycznych.

Wytwory chemiczne w tej fabryce są następujące: mączka kościana nawozowa, spodium czyli kości palone ziarnowane dla cukrowni i fabryk parafiny, — miał z kości palonych czyli farba nazwana *Beinschwarz*, służąca głównie do wyrobu czernideł do butów, tłuszcz wydzielany z kości, służący dla fabryk mydła i innych (a faktem jest, że z tego za granicą wyrabiają nawet sztuczne masło czyli tak nazwane *Spaarbutter*, nareszcie karuk stolarski i klej służący do apretury w fabrykach tkackich, który dotąd sprowadzano z zagranicy pod nazwą kleju kolońskiego, ma również wielką wartość dla dystylarń naftowych do wylewania beczek wewnątrz. Na tych wyrobach z kości nie myśli p. Wang poprzestać, gdyż technologja wskazuje cały szereg innych jeszcze wyrobów. I tak przy sortowaniu kości odłączają się jeszcze piszczele, a te idą pod maszynkę, która wycina guziki kościane. Dalej pomiędzy kośćmi znajduje się mnóstwo części rogowych, które przerabiają się znów na inne wyroby i t. d.

W fabrykę tę włożył p. Wang własnego kapitału blisko 90.000 złr. O niepowodzeniu nie może tu być mowy, gdyż już teraz popyt z zagranicy i krajowy nie pozostawia nic do życzenia; lecz nie dosyć założyć fabrykę i umieć u miejętnie ją prowadzić; do utrzymania odpowiedniego fabryki w ruchu, by dniem i nocą bez przerwy funkcjonować mogła, potrzeba jeszcze grubego kapitału obrotowego. Najważniejszą przyczyną tej potrzeby jest to, że główne artykuły tj. wytwory nawozowe sprzedać można korzystnie tylko dwa razy do roku, przeważnie tylko w jesieni, a mniej na wiosnę. Zakupno kości odbywać się powinno korzystnie tylko w lecie, dlatego powinno się porobić w tej porze znaczne na zimę zapasy. Koniecznem jest także, mieć zawsze na składzie wielką ilość spodium albowiem gatunki tego liczą po kilka numerów, a fabrykant nie może wiedzieć, ile cukrownia zamówi tego lub owego numeru, z żądaniem, aby był natychmiast odstawiony. Byłoby więc do życzenia, aby tak żywotna fabryka, oparta na gruntownych podstawach bytu, mogła znaleść odpowiedni tani kapitał obrotowy. Zdaje się nam, że nasz Bank krajowy, którego głównem zadaniem jest podniesienie przemysłu, znajdzie tu wskazówkę, gdzie ma swe kapitały ulokować i komu przychodzić w pomoc. Jeżeli zaś kto, to p. Wang daje gwarancję odpowiedzialności nie tylko swą kilkunastoletnią umiejętną pracą, ale także włożeniem tak znacznego kapitału w ten zakład fabryczny.

Zbadaliśmy dokładnie jakość mączki kościanej. Zawiera ona podług kilku analiz 22 do 24% kwasu fosforowego i koło 4% azotu, a pod względem miałkości, która stanowi jeden z głównych czynników dobroci, nie wyrówna jej żadna inna mączka. Fabryka ta zasługuje zatem na szczególną uwagę ziemian naszych przy nadchodzących zasiewach ozimych.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. września.

Nekrologja. Adolf Kurtz, członek Komitetu, zniesionego ukazem carskim przed wybuchem ostatniej walki o wolność Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, zmarł w Otwocku. Był to człowiek godny wielkiego szacunku, ziemianin licznych zasług. Pokój jego papięci! — Z Elizawetgrodu donoszą o śmierci doktora medycyny Jana Jastrzębskiego. Zmarły urodził się w Jaśle w 1834, w armji rosyjskiej dał się poznać jako zdolny chirurg. Bezinteresowny w niesieniu pomocy nieszczęśliwym, pozostawił w ubóstwie rodzinę. — Roman Zielinkiewicz, malarz, zmarł w Krakowie w 33 roku życia. — Mikołaj Samarin, znakomity aktor rosyjski, zmarł w Moskwie dnia 25. zm.

Kalendarz. Środa (2.): Stefana kr. — Czciboga. Wschód słońca o godz. 5. min. 24, zachód o godz. 6. m. 33.

Ofiara. Dla ucznia Stopczyńskiego otrzymaliśmy od p. N. N. w Starem mieście 5 złr., kółko familijne z Liska 1 złr. 50 ct., razem z poprzedniemi 18 złr. 50 ct.

Domeyko we Lwowie. Wczoraj odbył się u pana marszałka dra Zyblikiewicza, jak to już donosiliśmy, obiad na cześć Domeyki. Około godziny 6. wieczorem zebrali się w sali posiedzeń Wydziału krajowego reprezentanci Rady miejskiej, Uniwersytetu, Szkoły politechnicznej, Towarzystwa pedagogicznego, Koła literackiego i dziennikarstwa, aby złożyć cześć zasłużonemu mężowi nauki, który sławę imienia polskiego zaniósł na drugą półkulę ziemską. Skoro deputacje się ustawiły, wyszedł Domeyko w towarzystwie p. marszałka i tegoż gości do sali. Najpierw przemówił burmistrz p. Wacław Dąbrowski, witając szanownego gościa w imieniu miasta. Następnie zabrał głos rektor Politechniki prof. Zajączkowski, podnosząc w krótkiem lecz świetnem przemówieniu zasługi naukowe Domeyki. Z kolei pan Starkel powitał szanownego ziomka imieniem Koła literackiego, wręczając mu dyplom na członka honorowego tegoż Towarzystwa. Imieniem dziennikarstwa przemawiali pp. Kostecki i dr. Goldman, a dr. Gerstmann jako reprezentant Towarzystwa pedagogicznego. Domeyko do łez wzruszony, dziękował wszystkim obecnym za „niezasłużone", jak się przez skromność wyraził dowody uznania jego działalności naukowej. Staruszek, wzrostu nizkiego i wątłej budowy, cokolwiek już pochylony, lecz jeszcze czerstwy, zachował mimo wieku podeszłego usposobienie nader żywe, co zwykle można spostrzegać u ludzi zajmujących się naukami przyrodniczemi.

Po uroczystem przedstawieniu się zaprosił p. marszałek wszystkich obecnych do swoich salonów, gdzie towarzystwo spędziło parę godzin na miłej pogadance.

Ślub. Dziś o godzinie 9. rano odbył się w kościele Katedralnym ślub panny Felicji Stachowiczównej, artystki sceny lwowskiej, z panem Michałem Grekiem. Po odprawionej mszy śpiewanej w kaplicy św. Józefa, pobłogosławił związkowi młodej pary ks. Świsternicki. Kościół zapełniony był szczelnie publicznością, która czekała już od godziny 7. rano, na tę bowiem godzinę ślub był pierwotnie zapowiedziany i dopiero wczoraj ją zmieniono. Chór teatralny odśpiewał *Veni Creator.*

Z życia towarzyskiego. W Tarnowie w katedralnym kościele zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Adamem Krzyżanowskim, auskultantem tamtejszego Sądu, a panną Heleną Marją Zawadzką, córką p. Ryszarda Zawadzkiego, prezydenta Sądu i posła.

Mianowania. Krajowa Dyrekcja Skarbu za mianowała koncypistę skarbowego, Michała Grabskiego, inspektorem podatkowym, zaś konceptowego praktykanta, Józefa Czarneka, koncypistą skarbowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela rzeczywistego byłej szkoły wydziałowej w Krośnie, Tomasza Kotulę, rzeczywistym nauczycielem kierującym 4-klasowej męskiej szkoły etatowej w Krośnie; nauczyciela tymczasowego w Międzyrzeczu, Eustachego Daniłowicza, nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filjalną w Rogoźnie; tymczasowego nauczyciela młodszego, Grzegorza Szaranów, w Stańkowej, nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filjalną w Stańkowej, a tymczasową nauczycielkę młodszą, Wandę Łukaszewiczównę, w Skolem, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej tamże.

Zmiana religji. Według doniesienia czasopisma *Miru* z Brzeżan, przyjął tam religję chrześciańską ośmnastoletni Jakób Schteingeier, izraelita. Ceremonji chrztu św. dopełnił ks. Turniła według obrządku gr. kat.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łostówka, w powiecie limanowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Samozwańcza opieka nad zakładami wychowawczemi. Odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Lwów 1. września 1885. Szanowny Panie Redaktorze! Posełam WPanu kopję listu mojego do redaktora *Przeglądu* i odpowiedzi na artykuł wymierzony przeciwko mnie, a zamieszczony w nr. 198 tegoż pisma. Odpowiedzi nie przyjął redaktor *Przeglądu* do druku, udaję się więc do WPana z prośbą o ocenienie i umieszczenie tej odpowiedzi wraz z listem moim, w szpaltach szanownego swego pisma. Z wysokim szacunkiem *Marja Bielska.*"

List do redakcji *Przeglądu* opiewa: „Lwów 31. sierpnia 1885. Szanowny Panie Redaktorze! Przeczytawszy artykuł umieszczony w 198 numerze *Przeglądu*, proszę WPana, abyś umieścił dosłownie, w najbliższym numerze, załączoną odpowiedź, a to na mocy §. 19 ustawy prasowej.

Nadto nadmienić mi wypada, że przed kilku dniami był u mnie roznosiciel *Przeglądu*, ofiarując umieszczenie inseratów, co zresztą leżało w moim własnym interesie, a że mam również przygotowane prospekta dla *Przeglądu*, chodziło mi tylko o osobiste porozumienie się z szan. p. redaktorem, na co zajęcia przy przeprowadzeniu, jakoteż i słota dni ostatnich nie pozwoliły. Wobec umieszczonego artykułu, wstrzymać się muszę od dalszych kroków, i proszę sz. p. redaktora, aby mię objaśnić raczył o znaczeniu owego pseudo-obywatelskiego anonima, gdyż walka z nieznaną osobistością, wydaje mi się zbyt zagadkową. Z szacunkiem *M. Bielska*, dyrektorka wyższego zakładu wychowawczego naukowego."

Odpowiedź na artykuł „Przeglądu" w sprawie zakładów wychowawczych.

Utyskiwanie bezimiennego „obywatela" nad „krociami (?)" zakładów naukowych żeńskich, między którymi wybrać trudno, gdyż wszystkie są „słabe, wątłe i ubogie," pozostanie z mej strony bez odpowiedzi, gdyż za mało znam zakłady lwowskie; wiem jednak, że zacne i światłe osoby na czele tych instytucyj stanęły. Sama zaś, otwierając nowy zakład, i osobiście napadnięta korespondencją bezimiennego autora, choć w tej korespondencji widzę więcej złej woli niż rozumu, odpowiadam, dlatego jedynie, że ten artykuł umieszczony został w poważnem piśmie.

Najprzód szan. autor powiada, że czytał w moim prospekcie „dziwolągi," a mnie się zdaje, że to on wytworzył owe „dziwolągi," wybierając z całości nie zdania, ale tworząc takowe z pojedynczych wyrazów. Pytam, co to jest, rozum czy uczciwość? Dalej pisze szanowny autor, że nie zna tej pani. — I ja nie znam go, i nie ciekawa jestem poznać człowieka, który nie umie pojąć szlachetnego zapału młodzieńczego, i który woli zapewne młodych starców?! Niechże więc każdy idzie drogą jaką pojmuje; co do mnie, widzę w młodości ideały, do osiągnienia których trzeba zachować młodzieńczy zapał do końca dni swoich. Z szacunkiem witam starców, którzy z srebrnym włosem na skroni, i z postawą latami pochyloną, potrafią zjednoczyć się z dążnościami młodych, przynosząc im w zamian za marzenia, szacowny owoc doświadczenia swego.

Następnie obawia się szanowny autor „teorji socjalnej" (zapewne socjalistycznej), która z liczby istniejących w kraju nauczycielek wnosi o „przejrzeniu" naszych kobiet. „Daje mi to do myślenia — pisze on — że niebezpieczne teorje wkraczają już w nasze progi."

Zaiste! Głęboki to musi być myśliciel, jeżeli tak daleko zawędrował w swoich dociekaniach, że aż socjalizmu się doszukał i uląkł się tej mary, wyrastającej wśród przegniłych społeczeństw, i straszącej zbutwiałe jednostki, nie mające dość żywotności w sobie, by iść równo z wiekiem. Nie rozumiem, zkąd się u nas wziął ten socjalizm, chyba w wystraszonej wyobraźni biednego autora, który żąda, aby nasze kobiety „szły drogą utartą tradycji," jakby je kto chciał z niej sprowadzić?! Ubolewam nad autorem, dla którego oświata staje się zmorą, nie dającą mu spoczynku i grożącą socjalizmem! Czyż sądzisz, szan. panie, że kobieta wykształcona, mniej jest godną szacunku od swej matki i babki, dlatego że więcej od nich umie? Tamte mniej umiały, bo nauki stały niżej, ależ i mężowie mniej mieli nauki, a kobiety nasze zajmowały wysokie stanowisko i posiadały na równi z rzymskiemi matronami, poważanie mężów narodu. W owych czasach jednak, nie uważano talentu i wykształcenia kobiety za marę jakąś (wyrazu socjalizm nie znano jeszcze); a Kochanowski, oblewając łzami zwłoki utalentowanej swej Urszulki, żalił się słowy: „I lutnieś po mnie odziedziczyć miała."

W czasie makaronizmu i zepsutego smaku, Drużbacka, z ciszy klasztornej celi, wysela w świat świeże i piękne twory swego jeszcze młodzieńczego umysłu.

Nikt się tego nie obawiał, a nasze kroniki i pamiętniki, nie rzadko przywodzą zdania: „Była to niewiasta uczona i rozumna." Dlaczego autor tak się boi oświaty dla naszych dziewcząt, czy dlatego, aby go nie oceniły jak zasługuje? Szanowny autorze! Spojrzyj w około siebie, a przekonasz się, że zacne nasze obywatelstwo, potomkowie pierwszych rodzin, nie obawiają się nauki, ale owszem, popularyzują ją to żywem słowem, to ofiarami materjalnemi, otwierając przybytki wiedzy dla niższych, czego liczne dowody mamy i tu we Lwowie. A kobiety? Czyż nie znajdujemy między niemi czynnych opiekunek upadłych, czyż obdarzone talentem, nie stawały na deskach widowni publicznej, aby podać rękę ubóstwu i złożyć hołd sztuce i wiedzy? Nauka, szanowny autorze, nie gubi ani kobiet, ani mężczyzn; „innowacyj," jak się wyrażasz, nie wprowadziłam dotąd żadnych, ale przyjęłam program przez wysoką Radę szkolną ustanowiony, a pragnę tak dobrze wyuczyć moje uczennice gramatyki i logiki, aby znaczenie wyrazów umiały rozróżnić, tak z pisowni, jak wywnioskować z ogólnego ducha czytanego artykułu. Pragnę także, aby nasze, jasno na świat spoglądające kobiety, umiały ocenić wartość umysłową, takich przejrzałych, czy też niedojrzałych autorów.

Marja Bielska.

Wydaleni z Prus potrzebują umieszczenia: 1) Ogrodnik, lat 38, żonaty, z dziećmi; 2) Szewc, żonaty, z dziećmi; 3) Górnik, zdolny do wolnej pracy i do koni, lat 24, kawaler; 4) Robotnik; 5) Robotnik; 6) Szewc, zarazem sługa kościelny i ogrodnik; 7) Kotlarz i kowal, żonaty, z dziećmi; 8) Robotnik; 9) Szewc; 10) Leśnik; 11) Lokaj; 12) Rządca gospodarczy, żonaty, z jednem dzieckiem; 13) Szewc; 14) Robotnik.

P. Piotr Jana-Rykowski, zaproszony przez Towarzystwo „Rodzina", przybędzie do Lwowa z końcem września, w celu odczytania szeregu nowych zajmujących utworów literackich na powiększenie funduszów wymienionego Stowarzyszenia.

Sprawozdanie lwowskiej Komisji Towarzystwa Opieki nad weteranami za miesiące lipiec i sierpień. Datki złożyli: Galicyjska kasa oszczędności 200 złr., Józef Mysłowski imieniem Komitetu pół dochodu z balu w Iwoniczu 152, Baron Brunicki imieniem Komitetu dochód z balu w Lubieniu 55, Władysław Zontak imieniem Komitetu dochód z koncertu dziecinnego w Rymanowie 32·10, Notarjusz A. Hanusz dochody z zabawy urządzonej w Łańcucie 15·11, Ignacy Lilien 50, hr. Artur Gołuchowski 30, Klemens Postruski 10, Kornelja Tchórznicka 10, Rozwadowski 5, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za lipiec i sierpień po 5·05, Małecki 3, dr. Spausta i Sklepiński po 1, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Edward Nikorowicz 10, H. Rauch 5, J. K. 5, adwokat Filipowski 4, ogółem wpłynęło 593·26.

W miesiącach lipcu i sierpniu rozdano 32 weteranom zapomogi stałe w kwocie 542 złr., zaś 9 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 125 złr., koszta pogrzebu jednego weterana 14 złr.

Walerjan Podlewski, przewodniczący. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

Przeciwko cholerze. Onegdaj odbyła się w Namiestnictwie konferencja z reprezentantami kolei żelaznych, celem obmyślenia wszelkich środków zapobiegawczych na wypadek wybuchu cholery w Rumunji lub w Rosji. Na stacjach granicznych zarządzone już zostały wszelkie przygotowania w ten sposób, aby cały aparat zapobiegawczy wszedł w życie w jednej chwili po otrzymaniu alarmu cholerycznego. Nawet co do potrzebnych sił lekarskich zabezpieczy się władza w ten sposób, aby w danym razie lekarze zajęli natychmiast swoje posterunki pograniczne.

Obrady, jakie się toczyły na zebraniu ogólnem członków Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych w dniach 7. i 8. lipca 1885, zostały zebrane w osobnej książce o 104 stronach i będą zapewne służyły za ważne wskazówki dla gospodarzy.

Walka złodzieja z policjantem. Tysięczny tłum publiczności otaczał wczoraj przez cały ranek gmach Dyrekcji policji. Krążyły rozmaite, nawet zatrważające pogłoski, jedni bowiem twierdzili, że w nocy popełniono straszną zbrodnię na Łyczakowie, inni zaś opowiadali o jakimś rozbójniczym napadzie; nikt zaś nie mógł stanowczo rozwiązać zagadki. Po zbadaniu całej sprawy przekonaliśmy się, że rozsiewane wieści redukują się do nader skromnych rozmiarów. Oto rzecz miała się jak następuje: Przed kilku tygodniami włamano się do sklepu korzennego w Glinianach, zkąd skradziono zapasy wartujące około 1.600 złr. Kilku sprawców tej kradzieży schwytano, tylko jeden z szajki złodziei jeszcze brakował. Otóż wczoraj włościanin z Glinian zobaczywszy owego ptaszka na placu Zbożowym, kazał go aresztować żołnierzowi policyjnemu. Złodziej zobaczywszy, że mu zagraża niebezpieczeństwo, zaczął uciekać, a następnie rzucił się na policjanta, usiłując go wrzucić do Pełtwi, co co byłoby mu się istotnie udało, publiczność bowiem przypatrywała się scenie zupełnie obojętnie; gdyby w tej chwili nie był nadbiegł z pomocą drugi żołnierz policyjny, a następnie i strażnicy miejscy, którzy wspólnemi siłami śmiałka związali i odnieśli na inspekcję policji. Tutaj skonstatował starszy komisarz p. Blaim, że aresztowany nazywa się Wasser, a nie jak się sam przedstawił, Dawid Wittend, i że należy do najniebezpieczniejszych złodziei, a nawet był naczelnikiem szajki rzezimieszków, która jednak już obecnie nie istnieje, gdyż członkowie jej zostali już aresztowani.

Budka sodowa Nr. 3., ustawiona w pobliżu znanego „pawilonu", już trzeci raz w tym roku padła ofiarą napadu niewiadomych indywiduów, które widocznie mszczą się w ten sposób na sprzedającej w niej wodę sodową pannie Adeli. Oto w nocy z soboty na niedzielę wyłamano znowu drzwi i zabrano z pozostawionych tam rzeczy tylko złamany... grzebień. Sprawca jednak, chcąc widocznie zaznaczyć, że nie jest złodziejem, a tylko mścicielem, napisał do panny Adeli te słowa: „Za to żeś mi pani nie..." Końcowe słowo jest nieczytelne. Tak to się mszczą we Lwowie na pannach z budek sodowych.

Ucieczka żony. W tych dniach uciekła od męża ze Lwowa pani R., kobieta licząca 40 lat, która kajdany małżeńskie dźwigała już przez lat 13. Powodem tego jej kroku rozpaczliwego był szkaradny nałóg męża, prowadzącego ciągłe procesa ze wszystkimi i o wszystko. To też jaki był grosz w domu, wydawał go na adwokatów i stemple, a tymczasem w domu panowała bieda i niedostatek. Pani R. bardzo często robiła mu z tego powodu gorzkie wymówki, które jednak nietylko że nie odniosły pożądanego skutku, ale wywoływały nieprzyjemne sceny małżeńskie. W końcu sprzykrzyło się udręczonej kobiecie klepanie biedy i oto pewnego pięknego poranku wyjechała ze Lwowa, pozostawiając niepoprawnego małżonka na pastwę coraz nowych procesów.

Bojki sprzedający owoce na placu Krakowskim, nocują na ławach, strzegąc w ten sposób swych zapasów. Widocznie jednak muszą mieć sen bardzo twardy, skoro wczorajszej nocy sprytni złodzieje powyjmowali kilku z nich torby z pieniędzmi, a innym pokradli wagi i ciężarki, a jednemu rozcięli na piersiach koszulę i w ten sposób dobrali się do „piątki" tam ukrytej.

Szalejący tenor. W ubiegłym tygodniu na scenie hiszpańskiej opery w Nowym Orleanie pierwszy tenor trupy Harry Malten, wychłostał szpicrutą w czasie przedstawienia primadonnę, pannę Licję St. Quenten. Powodem tego było podejrzenie Maltena, że primadonna, będąca córką dyrektora trupy, spowodowała wykreślenie znacznego ustępu z opery pt. „Dźwięki z Normandji", a właśnie w tem miejscu tenor miał partję popisową. Pomimo brutalnej napaści primadonna wśród wybuchów płaczu dokończyła swojej roli, a Maltena po przedstawieniu uwięziono.

Ukarany Don Juan. Wcale przyzwoicie ubrany młodzieniec pozwalał sobie wczoraj nieprzyzwoitych wybryków w obec przechodzących Wałami kobiet, a śmiałość swoją posuwał do tego stopnia, że uderzył laską damę elegancko ubraną, która mu dała należytą odprawę. Zawezwany policjant aresztował lowelasa, który nazywa się Konstanty Orysz... i jest z profesji czeladnikiem krawieckim.

Nieszczęśliwy wypadek. Piaskarz Franciszek Kramarz, wioząc ulicą Sykstuską pakę z piaskiem i chcąc koniom ulżyć ciężaru, zeskoczył z wozu tak nieszczęśliwie, że przednie koło przeszło mu przez pierś i zgniotło klatkę piersiową. Nieszczęśliwego odesłano do szpitala głów[illegible]

Ronacher contra Dreher. Donosiliśmy niedawno, że restaurator wiedeński Ronacher, oskarżył właściciela browaru Drehera o poszkodowanie go przez wydanie fałszywie znaczonych beczek z piwem. Na podstawie tego doniesienia wdrożone śledztwo zostało jednak zaniechane z powodu, że doniesienie to okazało się fałszywem.

Napad. Zarobnik Szymon Kundel napadł przedwczoraj na ulicy Słonecznej Michalinę Pokorę, która trzymała małe dziecko na ręku. Kundel zdarł z biednej kobiety korale, a nadto zbił ją w sposób nielitościwy, pokrwawiwszy jej głowę. Nadto podczas tej bójki wypuściła Michalina na ziemię dziecko, które odniosło ciężką ranę w głowę. Kundla aresztowano.

Ogień kominowy powstał wczoraj o godzinie wpół do 10. wieczorem w kamienicy przy ulicy Krakowskiej l. 17, w skutek zapalenia się sadzy w kominie. Dzięki spiesznej pomocy straży pożarnej, został ogień natychmiast ugaszony, nie przybrawszy większych rozmiarów.

Niewypłacalność. Stowarzyszenie wierzycieli wiedeńskich ogłasza insolwencję firmy Selji Friedhof, handel obuwia w Krakowie.

Pożary. Na folwarku w Staremmieście, pow łańcuckiego, spłonęła stodoła z młocarnią i innemi sprzętami rolniczemi, oraz zapasem zboża wartości 6184 zł. Strata była tylko w połowie ubezpieczona. Według zachodzących poszlak, ogień był podłożony zbrodniczą ręką, a sprawca jest ścigany. — W Uhrynowie Dolnym, pow. stanisławowskiego, spłonęło na folwarku dworskim Klużów 10 szop ze zbożem, gorzelnia, dwie wołownie i młyn z młocarnią wodną. Strata, w części tylko ubezpieczona, wynosi 40.000 zł. Ogień podłożony był zbrodniczą ręką w dziesięciu miejscach naraz. Poszukiwania za sprawcą są w toku.

Piorun dnia 14. bm. podczas burzy uderzył w stajnię dworską w Siarczanej Górze, pow. wielickiego, i wzniecił pożar, który zniszczył ten budynek z całem urządzeniem, przyczem spaliły się 3 sztuki bydła. Strata wynosi 3000 zł.; budynki były ubezpieczone. — Tegoż samego dnia piorun zapalił gumna dworskie w Kępie Zaleszańskiej, pow. tarnobrzeskiego, wskutek czego zgorzały 2 stodoły z całym zbiorem tegorocznym, wartości około 10.000 zł. Strata była ubezpieczona. W chwili uderzenia piorunu zatrudnionych było młocką w stodole 14 ludzi, którzy doznali tylko lekkiej kontuzji.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 31. sierpnia. Skradziono palto czarne wart. 10 zł. i płaszczyk damski wart. 4 zł., 5 flaszek soku malinowego, słoik konfitur i 3 garnki z masłem wart. 13 zł. i paczkę z książkami do nabożeństwa i różnemi broszurkami i [illegible] wart. 15 zł. — Zgubiono sakiewkę z kwotą 1 zł. i z kartką loteryjną, zastawniczą kartkę l. 16181, pakiet zawierający: popielatą chustkę, 2 obrusy znacz. C. B., 10 koszul damskich a 6 [illegible], 5 spodnic białych, buciki, meszty, 6 par skarpetek, 4 pary kalesonów, białe chusteczki znacz. J. B., fartuszki, kaftanik biały, drugi zimowy, 3 damskie bluzy, 3 prześcieradła, 5 poszewek i album z fotogr., a na dworcu kolei K.-L. pudełko z 3 złotemi pierścionkami. — Zakw. złoty pierścień wart. 10 zł., 4 [illegible] blachy cynk. i kulczyk z bryljancikiem wart. 30 zł.

Wadowice 29. sierpnia. Dzisiaj zakończyła się przed tutejszym Trybunałem sprawa karna, która wielką u nas wywołała sensację i oburzenie. Oskarżony był zastępca nauczyciela w tutejszem gimnazjum Józef Stocki o zbrodnię [illegible] według §. 129. lit. b. kodeksu karnego, tem ohydniejszą, że ofiarą tego zwierzectwa padali uczniowie, pieczy jego poruczeni. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, przesłuchano 160 świadków, a udowodniono oskarżonemu uwiedzenie 55 chłopców. Wyrok zapadł na cztery lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem w każdym miesiącu. Kara kodeksem przewidziana jest od roku do 5 lat, jako powód wysokiego wymiaru przytoczono słusznie stosunek nauczyciela do uczniów. Zbrodniarz w chwili ogłoszenia mu wyroku zachował się nietylko spokojnie i obojętnie, ale z pewnym rodzajem lekceważenia, które do najwyższego stopnia oburzyło obecnych.

Sprawa ta jednak tym wyrokiem nie jest jeszcze załatwioną ostatecznie. Nie podobna pojąć, jak mogła się rzecz taka dziać przez całe lata i ukryć się przed okiem dyrekcji. Z oburzeniem pyta teraz opinja, czy można powierzać dzieci dyrekcji, która jest do tego stopnia ślepą! Sąd zrobił swoje, spodziewać się należy, że teraz Rada szkolna swoje zrobi. Jest tu też wielka krzywda do naprawienia. Był tu zastępcą nauczyciela p. Emiljan Loebenstein. Ten spostrzegł wcześnie, że źle się dzieje i zrobił doniesienie. Dyrekcja zarządziła dochodzenie, i nie doszła niczego. Pan Stocki tryumfował zaś p. Loebenstein został oddalony za „oszczerczą denuncjację". Że jednak pewnym był swego, przeto na podstawie tego dekretu Rady szkolnej zażądał od Prokuratorji, aby przeciw niemu rozpoczęła dochodzenie o oszczerstwo. To dochodzenie oczywiście zwróciło się rychło przeciw Stockiemu, okazało się bowiem, iż doniesienie pana Loebensteina było na zbyt silnych podstawach oparte. Rzecz więc naturalna, iż ciężką, moralną i materjalną krzywdę, jaką panu Loebensteinowi wyrządzono, wynagrodzić i całkowicie go rehabilitować należy.

(*Nowa Reforma*).

Krynica 30. sierpnia. Budowa nowego domu zdrojowego, rozpocznie się wkrótce. Panowie Niedzielski i Zawiejski, przedłożyli ostateczne plany wraz z kosztorysami 13. bm. Ministerstwu rolnictwa. Jest więc nadzieja, że budowa rozpocznie się jeszcze tej jesieni.

Zakład hydropatyczny będzie z rokiem przyszłym powiększony. Przybędzie osobne skrzydło do istniejącego już Zakładu, które pomieści osobny oddział dla kobiet.

Z nad Strwiąża. We środę dnia 26. sierpnia br. o godz. $5^3/_4$ po południu przybył do Ustrzyk dolnych pociągiem kolei węgiersko-galicyjskiej biskup przemyski, ks. Jan Saturn Stupnicki, w asystencji prałatów księży Szaszkiewicza, Matkowskiego, Wołoszyńskiego i Podolińskiego. Na dworcu kolei, przystrojonym zielenią i chorągwiami, oczekiwali przybycia ks. biskupa reprezentanci władz miejscowych, duchowieństwo ustrzyckiego dekanatu obu obrządków, okoliczni obywatele, rabin z tor[illegible] i tłumy ludu miejskiego i wiejskiego. Po przemówieniu i przywitaniu przez kolatora ustrzyckiej cerkwi, p. Józefa Nanowskiego, ksiądz biskup przywdziawszy szaty pontyfikalne i włożywszy mitrę złotą na głowę, udał się w procesji kilku-tysięcznego tłumu, powitany w bramie tryumfalnej przez Radę miejską pod przewodnictwem jej członka [illegible] Józefa Stempienia, do miejscowej cerkwi, gdzie w obecności jego odprawiono uroczyste nieszpory. Następnie pojechał ks. biskup na probostwo, gdzie spędził wieczór w towarzystwie okolicznych obywateli, reprezentantów miejscowych władz i duchowieństwa, podejmowany suto i gościnnie przez

tejszego dziekana. Nazajutrz, w dniu Wniebowzięcia N. Panny, w którym to dniu przypada odpust, udał się ks. biskup do cerkwi, gdzie odprawił [illegible] uroczystą sumę i udzielił papieskiego błogosławieństwa, poczem [illegible] na probostwo, gdzie odbyła się [illegible] na cześć dostojnego gościa. Pierwszy toast wniósł gospodarz, dziekan ostrzycki, ks. Teodor Karpiak, na zdrowie ks. biskupa, wyrażając imieniem swojem i duchowieństwa dekanalnego radość z przybycia dostojnego gościa [illegible] trudy [illegible] ludu i [illegible] na tem [illegible] braćmi [illegible] Lachami; ks. biskup zakończył przemówienie swoje toastem na zdrowie ks. dziekana. Przemówienie to dobitne księcia Kościoła, płynące z serca, nacechowane prawdziwą miłością chrześcijańską, wywarło [illegible] wrażenie na zgromadzonych gościach [illegible] pasterza [illegible] biskupa [illegible]

Wieczorem ks. biskup w pałacu w Ustrzykach nowych, gdzie go podejmował herbatą właściciel tych dóbr, p. Juljan Szemelowski [illegible] ludu [illegible] do Przemyśla. [illegible] najlepsze wspomnienie.

Łańcut 29. sierpnia. Dnia 24. zm. pod przewodnictwem marszałka p. Kellermanna, odbyło się posiedzenie pełnej naszej Rady powiatowej. Obecni [illegible] Po odczytaniu protokołu [illegible] przez sekretarza p. Wolskiego [illegible] Rady do wiadomości [illegible] Łańcut [illegible] w Banku krajowym [illegible] 000 złr. [illegible] znaczną [illegible] złr. [illegible] 40.000 złr.

W Poznaniu już od dłuższego czasu toczy się ciekawa sprawa o napisy na rogach ulic. Magistrat [illegible] własnym [illegible] policja zaś eksperymentuje, czy ma prawo to ostatnio usuwać, czy też nie. [illegible] Sąd zaś [illegible] Na [illegible] Frankiewiczowi [illegible] je nadal [illegible] usunąć [illegible]

Wiedeń 31. sierpnia. Najwyższe rozporządzenie, mocą którego [illegible] profesor literatury niemieckiej [illegible] filozoficznym [illegible] charakterze [illegible] wiedeński [illegible] Prof. Minor rozpocznie swe wykłady [illegible] z początkiem [illegible]

[illegible] W Trzebicy skradziono 70 patronów dynamitowych. [illegible] znalazła [illegible] spokojona. [illegible] przybył [illegible] części, a [illegible] na część [illegible] drugi prawie [illegible]

Paryż 30. sierpnia. Pomiędzy prefektem Korsyki [illegible] artystowskim [illegible] w którym [illegible] pojedynku [illegible]

Cholera w gubernji kijowskiej. W mieście Wasilkowie [illegible] już, jak donoszą *Nowosti*, [illegible] zaraźliwej [illegible] uczy[illegible] złemu.

[illegible] W [illegible] małżeńskich jednego z dzienników berlińskich znajduje się anons [illegible] który wy[illegible] oferty, [illegible] oraz ważąca od 75-cu do 86-ciu kilogramów.

Sprostowanie. W wczorajszym artykuliku [illegible] w którym [illegible] *Czasu* w *Gaz. Nar.* [illegible] byłoby się [illegible] pana Jana [illegible] „przeszło" [illegible] „zaśniło", [illegible] błędu drukarskiego [illegible] do siarczystego [illegible] rzeczywista — [illegible] w ten sposób [illegible] gotowa [illegible]

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Andriolli przybył z Werony do Lwowa. — Stanisław hr. Rzewuski, autor dramatyczny, synowiec autora „Listopada", przybędzie niebawem do Lwowa, aby [illegible] p. t. „Po[illegible]" — Pani Zofja Rożanowska [illegible] Lwowianka, śpiewaczka koloraturowa [illegible] zawodn [illegible] w Warszawie, [illegible] P. Jeromin, basista, powróciwszy do zdrowia, rozpocznie [illegible] występów gościnnych na scenie warszawskiej. Donoszą [illegible] wystawie w Antwerpii, otrzymała medal złoty panna Marja Stępkowska, uczennica wiedeńskiego Muzeum [illegible] malowania [illegible] na M. St., [illegible] w szkołach [illegible]

(OB.) **Teatr.** [illegible] się na naszej scenie [illegible] do teatru [illegible] w „złoty [illegible] ich co [illegible] należy [illegible] potrzeba. [illegible] krótce roz[illegible] oczeka się [illegible] oczekiwanych, [illegible] swego [illegible] na scenę [illegible] nagroda [illegible] utalentowanego artysty — niechaj będzie dla młodszych sił naszej sceny dowodem, że publiczność nasza umie ocenić prace i talent tam, gdzie oboje dostrzega, i że nie jest tak „zimną" jak to czasem sądzą.

Rolę pana Wojdałowicza odegrał pan Ruszkowski.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Opowieści Hoffmana" (w. p. Skalskiej). — Środa: „Miód kasztelański." — Czwartek: „Piękna Helena" (w. p. Skalskiej). — Piątek po raz pierwszy: „Lis w kurniku," komedja K. Zalewskiego w 5 aktach.

„Na manewrach" — znaną pod tym tytułem powieść p. A. Wilczyńskiego, autora „Kłopotów starego komendanta" przetłumaczył na język czeski p. Schwab-Połabsky.

Z izby sądowej.

Kraków 31. sierpnia.

(*Obraza czci*).

Rozprawa karna przeciw p. dr. S. Eichhornowi i H. Morgensternowi o obrazę czci księdza Eberharda, popełnioną przez zarzucenie mu karygodnych czynów w podaniu do Ministerstwa sprawiedliwości wystósowanem, odbyła się dziś przed przewodniczącym Sądu delegowanego karnego radcą Balzarem, przy dość licznym udziale publiczności.

O godzinie 4. po południu ogłosił radca pan Balzar wyrok. Pan Henryk Morgenstern skazany [illegible] dni; a dr. Stefan Eichhorn na sześć tygodni aresztu. Skazani zgłosili odwołanie od winy i kary. Oskarżyciel dr. Mochnacki również zgłosił odwołanie.

Międzynarodowy targ zbożowy.*)

Wiedeń 31. sierpnia.

Wstępem do targu zbożowego były wczoraj rozmaite zgromadzenia interesentów. Najprzód odbyło się walne zebranie austrjackich młynarzy i ich klienteli, w małej sali giełdy zbożowej i mącznej, pod przewodnictwem prezydenta pana Lattera. Sprawozdanie roczne wyszczególnia czynność Stowarzyszenia w ciągu roku i tegoż współudział w rozmaitych kwestjach przemysłowych, mianowicie: przy układzie nowej ustawy przemysłowej; w ankiecie *Lloyda*, przy układzie nowej procedury w procesach cywilnych; w ankiecie taryfowej itd. Sprawozdanie wyraża dalej ubolewanie, że narodowościowe i polityczne uprzedzenia stają na przeszkodzie usiłowaniom, mającym dobro publiczne na celu. Po wysłuchaniu sprawozdania z bilansu kasowego, przystąpiło Zgromadzenie do wyboru 25 członków wydziału.

Oprócz wyżwspomnianego zebrania, odbył się powszechny austrjacki wiec młynarski, który jednakże wypadł nader słabo.

Uchwalono następujące wnioski:

1. Młyny, zatrudniające mniej, jak 20 robotników i potrzebujące maszyn o mniejszej sile, jak 20 koni, nie będą uważane jako młyny fabryczne.

2. Młynom, będącym w nieustannym ruchu, ma być także co niedzielę dozwolone wydawanie mąki.

Wiec przyjął nadto szereg wniosków celem polepszenia przemysłu młynarskiego, jako to: 1. Pożądane jest przystąpienie wszystkich austrjackich młynarzy do austrjackiego młynarskiego Związku. 2. Przy zawieraniu traktatów handlowych z obcemi mocarstwami, ma być uwzględniany austrjacki przemysł młynarski w sprawie wywozu mąki. 3. Zawarcie związku cłowego z Niemcami jest pożądane w interesie austrjackiego przemysłu młynarskiego. 4. Taryfy przewozowe kolei austrjackich mają być zrównane co najmniej z niemieckiemi. 5. Taryfy austrjackich kolei nie powinne przy posełkach tranzytowych przyznawać korzyści młynom zagranicznym (nawet węgierskim). 6. Nagłą jest rzeczą jednolite uregulowanie austrjackich ustaw wodnych.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie międzynarodowej komisji tegorocznego targu zbożowego i ukonstytuowanie tejże (Patrz wczorajszy nasz telegram. *Prz. Red.*).

Pod dyskusję przyszły wnioski reprezentantów lwowskiej i krakowskiej Izby handlowej.

P. Russmann ze Lwowa postawił wniosek żądający połączenia wystawy chmielu z wiedeńskiemi międzynarodowemi targami zbożowemi. Wnioskodawca cofnął jednakże to żądanie, gdy mu oświadczono, że wiedeńska giełda zbożowa zamierza wprowadzić chmiel, jako artykuł własnego swojego handlu i że połączenie podobnych wystaw z międzynarodowym targiem, byłoby trudnem do wykonania z powodu, że żniwo chmielu odbywa się w porze późniejszej.

P. Baruch z Krakowa proponuje, aby targi międzynarodowe odbywały się w drugiej połowie miesiąca września, a to z powodu, że niektóre kraje austrjackie, mianowicie zaś Galicja nie mogą stawić się w dotychczasowym terminie, a tem samem nie mogą brać skutecznego udziału w targu, zwoływanym pod koniec sierpnia. Przeciw p. Baruchowi wystąpił p. Berger z Debreczynu domagając się, aby targi zbożowe odbywały się wcześniej. Przeciw Bergerowi powstali oprócz reprezentantów z Galicji także członkowie komisji z Frankfurtu, Berlina i Sztutgartu. Zapadła uchwała zatrzymuje dotychczasowy termin targu.

Na końcu posiedzenia poświęcił p. Wyngaert kilka słów pamięci zmarłemu w roku przeszłym członkowi komisji Steinerowi.

Według ukończonego zestawienia rezultatów wczorajszego targu, nie zawarto żadnych transakcyj na towary efektywne. Dokonane tylko zostały spekulacyjne zakupna na terminy jesienne i wiosenne. Ujawnia się tendencja do zniżki cen, który to objaw powtarza się zresztą z roku na rok przy rozpoczęciu międzynarodowego targu zbożowego.

Wczoraj notowano pszenicę z terminem jesiennym 7.61 do 7,63, z terminem wiosennym 8.29 — 8.31; żyto z terminem jesiennym 6.43—6.46, z terminem wiosennym 6.93; owies z terminem jesiennym 6.51, wiosennym 6.92.

Ministerstwo rolnictwa wydało już teraz dla użytku międzynarodowego targu zbożowego austrjacką statystykę zbiorów za rok 1884, gdy lat zeszłych podobna publikacja dopiero później była oddawana na użytek kół interesowanych.

*) [illegible] telegram otrzymaliśmy wczoraj za późno, podajemy go więc dzisiaj. Pryp. Red.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy kolejowe. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie urządzenia zapory ubezpieczającej w km. 5182731 kolei Stanisławowsko-Husiatyńskiej pod Monasterzyskami odbędzie się na dniu 22. września br komisja na miejscu.

Wykazy gruntów, które z powodu tego zajęte być mają, wyłożone będą z dotyczącemi planami w urzędzie gminnym w Monasterzyskach przez 14 dni do publicznego przejrzenia.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu powyższych dni 14 w Buczackiem ck. Starostwie, lub też przy komisji na miejscu.

Zarzuty spóźnione uwzględnione nie będą.

Austrjacki wiec młynarzów przyjął rezolucję, podług której młyny, zatrudniające mniej niż 20 robotników, nie mają być uważane za młyny fabryczne. Rezolucja ta zaleca następnie, aby przy zawieraniu traktatów handlowych z państwami obcemi uwzględniać przedewszystkiem austrjacki przemysł młynarski; zawarcie połączenia cłowego z Niemcami byłoby pożądanem. Taryfy przewozowe na kolejach austrjackich, powinne być przynajmniej zrównoważone z taryfami niemieckiemi. Taryfy kolei austrjackich nie powinne nadawać przywilejów zagranicznym (nawet węgierskim) młynom, ani w przewozie lokalnym, ani transitowym. Jednolite uregulowanie ustawy wodnej byłoby pożądanem.

Zgromadzenie plantatorów chmielu. Pod przewodnictwem p. Gizowskiego, i w obecności kilkunastu plantatorów chmielu, odbyła się onegdaj w mieście naszem narada nad sposobem uchylenia przykrych następstw, wywołanych przez zupełną prawie stagnację w handlu chmielem. P. Giżowski, zagajając posiedzenie, zwrócił uwagę, że w ostatnich latach wzmogła się w kraju na przestrzeni między Brzeżanami a Rzeszowem, uprawa chmielu; roczna produkcja wynosi już około 20.000 cetnarów, a gdybyśmy za każdy cetnar liczyli tylko po 50 złr., to ta gałąź przemysłu rolniczego przysparzać powinna producentom rocznie około 1 miljona złr. Tymczasem w ostatnich czasach zapanował zastój w handlu chmielowym; nie ma ani cen, ani w ogóle popytu. To też sekcja chmielarska w komitecie gal. Towarzystwa gospodarskiego uznała za rzecz konieczną zaprosić plantatorów chmielu na naradę i przedłożyć im wnioski, które przyczynić się mogą do uchylenia niepomyślnej sytuacji. Pierwszy wniosek sekcji chmielarskiej opiewa: „Wysłać na tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu, połączony z wystawą chmielu, tudzież z walnem Zgromadzeniem około 300 browarników, specjalną delegację, której zadaniem byłoby nawiązanie bezpośrednich stosunków z właścicielami browarów, tak, ażeby producenci galicyjscy towar swój sprzedawać mogli, bez pośrednictwa, samym browarnikom. Należy także wysłać na targ wiedeński, który odbędzie się w dniu 31. bm. i 1. września, próbki chmielu galicyjskiego, tak, ażeby delegaci mogli je okazać kupcom."

Po żywej dyskusji powzięło zgromadzenie, co do pierwszego wniosku sekcji następującą uchwałę: „Wysłać delegację z próbkami chmielu na międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu; ponieważ targ ten odbędzie się już w dniu 31. bm., przeto dla krótkości czasu, wszyscy plantatorowie chmielu w Galicji, powinni natychmiast wysłać próbki chmielu w ilości co najwięcej 1 kilograma, wprost do Wiednia, na ręce komisjonera, p. Ignacego Russmana, kupca ze Lwowa, mieszkającego w Wiedniu, podczas targu zbożowego, w „Hotel de France." Próbki te zostaną pomieszczone na wystawie chmielu; miejsce jest już ogłoszone. Wybrani delegaci pp.: Gizowski i Szybalski, starać się będą o nawiązanie bezpośrednich stosunków z browarnikami. Nadto mają plantatorowie chmielu w Galicji, nadsyłać osobne próbki swego produktu do Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, który wyszle je na wystawę do Buda-Pesztu."

Drugi wniosek sekcji chmielarskiej opiewa: Wysłać delegację na targi europejskie z małą partją chmielu (50—100 wantuchów), która w razie pomyślnego zbytu i popytu może być powiększoną. Zdaniem tej delegacji będzie również nawiązanie stosunków bądź to z samymi kupcami, bądź też z rzetelnymi pośrednikami.

Kilku pp. plantatorów zwróciło uwagę, że doświadczenia poczynione przez nich z komisantami zagranicznymi, jak np. w Norymbergji i w Anglji, były bardzo przykre; należy więc unikać pośrednictwa komisantów.

Trzeci i ostatni wniosek sekcji chmielarskiej opiewał: Podczas tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie, zostaną tutaj urządzone małe składy chmielu; każdy z plantatorów przyszle na skład co najmniej dwa wantuchy chmielu, usortowanego podług gatunku, przyczem poda dokładne cyfry co do tegorocznego zbioru, dokładny swój adres, miejsce produkcji, ostatnią pocztę, cenę i t. d. Tym sposobem zamierza sekcja ożywić na targu transakcje co do chmielu. Dotychczas bowiem przysyłali producenci tylko próbki chmielu w małych ilościach, a kupcy zagraniczni nie chcieli na podstawie tych próbek zawierać żadnych transakcyj, z obawy, że próbki wysortowane należycie, nie dają wiernego obrazu jakości całego plonu.

Po licznych wywodach i wyczerpującej rozprawie przyjęto bez zmiany drugi i trzeci wniosek sekcji.

Jury wystawy rybackiej, która się dnia 16 i 17. sierpnia odbyła w Redl-Zips, w górnej Austrji, przyznała profesorowi dr. M. Nowickiemu medal za jego mapę rybną Galicji, wydaną kosztem hr. Artura Potockiego. Tak więc mapa ta została już odznaczoną medalami i dyplomami honorowemi z Ameryki, Anglji, Francji Niemiec, Węgier i Austrji, jakoteż uznaniem następcy tronu austrjackiego i niemieckiego.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. września.

N. Prołom podaje zajmującą wiadomość, że dr. Emil Byk, adwokat we Lwowie, kontrkandydat dr. Blocha, posła do Rady państwa z okręgu Kołomyja-Buczacz-Śniatyn, ułożył protest przeciw wyborowi rabina Florisdorfskiego i przedłożył go dr. Herbstowi do zaopinjowania. Wódz centralistów miał odpowiedzieć dr. Bykowi, że jeżeli sprawdzą się fakta przytoczone w proteście, naówczas wybór dr. Blocha będzie niezawodnie unieważniony.

Sonn- und Feiertags-courier odpiera podejrzywania Polaków i przypuszczenia niektórych wiedeńskich i berlińskich dzienników, że car zechce się mięszać do wewnętrznych spraw austrjackich i uważa za rzecz nierozumną twierdzić, iż zadowolenie żywiołu polskiego w Austrji jest niebezpieczne dla Rosji.

Nowosti powtarzają wiadomość, podaną przez *Neue fr. Presse*, że konsul rosyjski, p. Wrangel, oświadczył deputacji wydalonych z Prus Polaków, poddanych rosyjskich, że mogą być pewni opieki ze strony Rządu rosyjskiego, który jest wielce niezadowolony z postępowania Rządu pruskiego. Dodał nadto konsul, że komitety pomocy dla wydalonych, utworzone w Prusach zachodnich i Poznańskiem, mogą podać na jego ręce petycję, wyłuszczającą żądania i potrzeby wydalonych, a on tę petycję wnet przeszle do Petersburga i będzie się energicznie starać, by odniosła skutek pożądany.

Austro-węgierski ambasador w Petersburgu hr. Wolkenstein, który był wezwany z Kromieryża do Wiednia, udał się do Berlina. Onegdaj przybyli do Wiednia: jeneralny adjutant cara ks. Światopełk Mierskij i rosyjski minister finansów Bunge.

Z Wenecji donoszą, że agitacja pomiędzy chłopami w górnych Włoszech ożywia się na nowo i staje się coraz niebezpieczniejszą. W Meda, prowincji medjolańskiej, wezwano chłopów manifestem do zmowy, gdyż w przeciwnym razie zniszczone im zostanie żniwo. Wezwaniu uczynili zadość wszyscy prócz jednego, który wyszedłszy następnego dnia na pole, zastał je najzupełniej spustoszone.

Z Belgradu donoszą, iż śledztwo prowadzone przeciwko mordercy deputowanego Jakowljewicza wykazało, że pop Gyurics z Uszicy był w stosunkach z nimi obydwoma, a pojmani mordercy wskazują na niego jako intelektualnego sprawcę zbrodni.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 1. września. Berliński korespondent *Vaterlandu* pisze, że konserwatywne i liberalne dzienniki usiłują umorzyć milczeniem wydalania Polaków. Tylko wówczas, jeśli wydalenie dotyka kupców albo żydów, odzywa się głos skargi. Korespondent sądzi, że deputacja, która chce prosić cesarza Wilhelma o zawieszenie odnośnych rozporządzeń, nie będzie przez Puttkamera dopuszczoną do audjencji.

(D.) **Wiedeń** 1. września. W pierwszym dniu targu zbożowego było mało transakcyj na pszenicę i jęczmień, a i te nie przekraczają potrzeb miejscowych i zamówień dla Czech. Interesa terminowe słabe. Zagranica wystąpiła z ofertami sprzedaży.

(D.) **Wiedeń** 1. września. *Wiener Allg. Ztg.* napada na *Dziennik* za pierwszy artykuł tegoż o wrzekomych środkach ostrożności Rządu węgierskiego z powodu wycieczki Polaków do Pesztu. Między innemi powiada *W. Allg. Ztg.* „Gorliwość, z jaką *Dziennik* zużytkował odnośne pogłoski, świadczy o zamiarze wstrzymania Polaków od projektowanej wycieczki." (*Dziennikowi Polskiemu* chodziło o zaniechanie wycieczki tylko w takim razie, gdyby się sprawdziły były pogłoski o zamierzonych środkach policyjnych. Skoro jednak pogłoski te okazały się fałszywemi, przemawiamy tak jak dotychczas przemawialiśmy, za wycieczką. Prz. Red.).

Paryż 1. września. Około 600 Hiszpanów wyprawiło wczoraj demonstrację przed hiszpańskim konsulatem w Bordeaux.

Murau (w Styrji) 1. września. Wczoraj wieczorem o godzinie 10. min. 45 dało się tu czuć trzęsienie ziemi.

Londyn 1. września. *Times* donoszą, że odporne przymierze zostało pomiędzy Anglją i Chinami zawarte.

Telegramy biura koresp.

Praga 31. sierpnia. Przewódca szajki, wybijającej okna, 24 letni kupczyk, Scholze, i towarzysz tegoż, 16 letni Jan Raab, zostali wczoraj za gwałt i zbiegowiska oddani sądowi. Stwierdzono, że tylko niższe warstwy społeczeństwa brały udział w ekscesach.

Pilzno 31. sierpnia. Na przemowę prezydenta Izby handlowej odpowiedział wczoraj cesarz zapewnieniem, że zawsze poświęca troskę swą interesom ekonomicznym i że rozwojowi tychże zapewnia swoją opiekę.

Stiahlawa 1. września. Wczorajszym manewrom przypatrywał się cesarz z wyżyn Valjku a następnie z Tiegelbergu, wyrażając kilkakrotnie swe zadowolenie z zachowania się wojska. Po manewrach powrócił około ½ do 2. popoł. do Pilzna. Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm, Rainer, szef sztabu jeneralnego i minister Welsersheimb udali się do zamku leśnego. Wielkie uznanie dostało się w udziale piechocie pilzneńskiej landwery. Po manewrach zwidził cesarz muzeum, przyjmowany przez namiestnika i członków kuratorji. Na obiedzie dworskim byli: książę bułgarski, ministrowie Kalnoky, Bylandt, namiestnik, starszy prokurator państwa i kilku miejscowych dostojników. O wpół do 7. z rana odjechał cesarz w towarzystwie księcia bułgarskiego.

Przed hotelem oczekiwali: namiestnik, burmistrz, Rada miejska, komendant garnizonu i kompania honorowa landwery, którą cesarz zlustrował, poczem burmistrz złożył podziękowania za udzielony mu wczoraj order Franciszka Józefa i za wybór terenu do manewrów. Cesarz podziękował jeszcze raz i odjechał wśród okrzyków „hoch!" i „slava!"

Marsylja 1. września. Wczoraj umarło tu 28 osób na cholerę.

Kijów 1. września. Carstwo odjechali wczoraj wieczorem do Petersburga.

Londyn 1. września. Członkowie Komisji anglo-francuskiego Sądu polubownego uchwalili rezolucję orzekającą, że nie ma dowodów na poparcie twierdzenia, że Olivier Pain został zabity na rozkaz władz angielskich.

Stambuł 31. sierpnia. Wczorajsza prywatna audencja Wolffa u sułtana trwała od 3. do 9. Assim pasza był obecny na tem posłuchaniu. „Ajencja Havasa" zapewnia, że kwestję egipską dotknięto zaledwie, rozmowa zaś toczyła się w ogólnikach.

Paryż 31. sierpnia. W Tulonie zmarło wczoraj 17 osób na cholerę.

Madryt 31. sierpnia. W Hiszpanji było wczoraj 1157 wypadków śmierci na cholerę.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 31. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 241·50 do 244·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·— do 227·—, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·50 do 91·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·20 do 89·20, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·20 do 102·20, Banku hip. gal. 5% 96·35 do 97·35, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·80 do 99·80 III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w I. 13 — — do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·70 do 102·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·79 do 5·89, Dukat cesarski 5·83 do 5·93, Napoleondor 9·84 do 9·94, Pół-imperjał rosyjski 10·16 do 10·26, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¾ do 1·24¾, 100 marek niemieckich 60·70 do 61·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 1. września godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 288·40, Anglo-Austr. 99·50, Akcje banku Union 79·50, Kolej Karola Ludwika 243·—, Południ. 133·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·88½, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: stałe [illegible]

Wiedeń dnia 31. sierpnia godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 37·—, Węg. akcje kredyt. 288·—, Akcje anglo-austr. 99·50, Akcje banku Union 79·25, Akcje Karola Ludwika 243·10, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kolei południowej 133·25, Akcje kolei Alföldzkiej 185·—, Akcje Staatsbahn 295·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·50, Wiedeńskie losy 124·30, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·25, Galicyjskie oblig. indemn. 102·—, Losy regulacji Cisy 122·90, Losy Länderbanku 98·70, Węgierska renta 99·—, Akcje banku związkowego 101·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24¼, Węgierskie losy 118·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 31. sierpnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·85, w srebrze 83·35, Renta w złocie 109·—, 5% austr. renta marcowa 99·95, Akcje banku wiedeńskiego 869·—, kredytowego 288·30, Londyn 124·50, Srebro —·—, Napoleondor 9·88—, Dukat ces. men. 5·89, 100 marek niemieckich 61·10.

Berlin dnia 31. sierpnia godz. 5. min. 40. Rosyjskie banknoty 203·—, Akcje kredytowe 472·—, Lombardy 218·50, Galicyjskie 99·30, Kolei rumuńskiej 60·90, Austrjackie banknoty 163·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·26.

Telegramy zbożowe dnia 31. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·75 do 28·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·22 do 7·23 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 10·87 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) 154·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·75 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 1. września: 13·75 do 14·—. Brema: 7·65 do —·—. Hamburg: 7·60, na sierpień 7·50 na sierp.-wrzesień 7·70. Antwerpja: na sierpień 19½ Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 1. września 1885.

HOTEL EUROPEJSKI. F. Baczyński, ze Starego Sącza. E. Kubalski, z Bukaresztu.

HOTEL ANGIELSKI. Dr. H. Schramm, z Krakowa. F. Kinda, z Czarec. E. Radler, z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. K. Kaucki, ze Zbaraża. K. Ochocki, z Białobożnicy. J. Feldmesser, z Węgier. A. Lomker, z Bremy. L. Klein, ze Stryja.

HOTEL ŻORŻA. Ks. R. Sangnszko, z Wołynia S. hr. Fredro, z Podlisek. K. hr. Wodzicki, z Olejowa. Hr. Pruszyński z Wołynia. M. Komarnicki, z Horpina. A Lewicji, z Rosji.

HOTEL LANGA. G. Postruski, z Wonętowa. K. Filaryński, z Czerniowiec. T. Gawroński, z Rosji. J. Seweryn, z Rosji. K. Huter, z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 2 min. 25 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 rano (pociąg lokalny między Lwowem i Rzeszowem w tym czasie, gdy ustaje ruch pociągów kurjerskich).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięsz.), o godz. 3 min. 58 po południu (pociąg kurjerski).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po połud. (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 36 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano, (pociąg lokalny), o godz. 2 min. 15 po południu, (pociąg kurjerski) i o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

F. KNAUER i SYN
PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
Po najniższych cenach
Kołdry szyte
z wełnianego i jedwabnego atłasu we wszystkich kolorach,
oraz
materace włosienne.
Za dobroć i trwałość zaręcza się. 2030 5
POD ZŁOTYM LWEM
WE LWOWIE

Bogiem a prawdą,

powieść z ostatnich czasów, **wydanie drugie** przejrzane i poprawione przez autora, (8vo 826 str.) jest do nabycia za **1 złr. 50** cnt., pocztą opłatnie (należytość za przekazem) **1 złr. 65** cnt. w Administracji „Czasu" w Krakowie i we wszystkich księgarniach. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Resztki sukna

towaru prawdziwie berneńskiego metr po 1 złr. i **wyżej.** Próbek proszę żądać od 2294 1—0

TUCHFABRIKS-NIEDERLAGE
„Zum weissen Lamm" in **Brünn.**

PP. krawcy otrzymują bogato opatrzoną książkę z wzorami.

Na cytrze,

na fortepianie i spiewu

udziela nauk upoważniony metr i kompozytor

EMIL KALINOWSKI
Lwów, Łyczaków l. 7.

Tamże najtańszy
skład fortepianów, cyter i strun.

(Instrumenta ograne kupuje, mienia i wypożycza). 2255 3—3

Świeży transport

Koszul męskich

w ogromnym wyborze i najlepszym gatunku oraz
kalesonów, szkarpetek, kołnierzy i manszet
najnowszego fasonu nadszedł do
MAGAZYNU
„A LA VILLE DE PARIS"
2 Plac Halicki l. 2
(obok handlu specjalitetów).

2329 1—0 Z szacunkiem
Gabryel Stark.

Najdłużej we Lwowie istniejący

SKŁAD
fortepianów i pianin
pod firmą
JANA BALKO
przy ul. Karola Ludwika l. 7,
poleca
najlepsze instrumenta
z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, po cenach najprzystępniejszych z 10-cio letnią gwarancją.

2317 2—6 **Julia Balko Mussil.**

Oliwę maszynową dla Lokomobil, młocarń ręcznych, Tartaków, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie
Smarowidło do osi żelaznych,
Siarczan miedzi
(siny kamień)
tak hurtownie jakoteż i częściowo
poleca 2149 15—0
po najtańszych cenach
Skład fabryczny Farb, Lakierów, Pokostów, Chemikalij, Kitów, Gumowych i Artykułów Browarniczych — oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE
we Lwowie
Rynek liczba 38.

Poszukuje się pp. studentów
na wikt i stancję,
za dozór i opiekę rodzicielską zaręcza się.

Plac Akademicki l. 2, pierwsze piętro 1. drzwi w ganku na lewo. 2322 2—3

Urząd pocztowy w Jeziernie
poszukuje
ekspedytora
natychmiast.

Zgłoszenia adresować do urzędu pocztowego w Jeziernie. 2328 2—5

Najlepszą
mączkę kościaną
pod
zasiewy jesienne
poleca
po najniższej cenie
FABRYKA
wytworów chemicznych i nawozowych
JULIANA WANGA
we Lwowie.
Kantor zamówień ulica Sykstuska l. 8.

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, najświeższego zbioru, także **brzoskwinie, jabłka** i **gruszki** po złr. 1·50, **melony, śliwki** i **pomidory** po złr. 1·25, dostarcza w 5 kilowych koszach franco do każdejstacji

ED. RITTINGER,
2283 3—0 właściciel winnicy Werschetz (w połud. Węgrzech.)

KAROL BAŁŁABAN
pod „Złotym Kogutem" we Lwowie
poleca 2316 1—0
zupełnie świeży transport
chińsko-rosyjskiej
HERBATY
ciemno naciągającej, przewybornej w smaku i zapachu.

½ kilo	Congo cesarskiej	2·20
½ „	Familijnej	3·20
½ „	Melange de Moskau	4·20
½ „	Imperial	5·20
½ „	Wysiewków własnego wysiewu	1·70
½ „	„ sprowadzanych	1·50
½ „	Souchong w orygin. opakow.	4·—

Pieczywo do herbaty angielskie, francuskie i wiedeńskie nadzwyczaj smaczne.

Rum z Jamaiki

1/1 but.	Rumu najlep. bardzo starego	2·—
1/1 „	„ „ starego	1·50
½ „	„ „ „ „	—·75
1/1 „	„ dobrego „	1·20
½ „	„ „ „	—·60
1/1 „	„ „ „	1·—
½ „	„ „ „	—·50

W Instytucie naukowym wojskowym

we Lwowie,
ulica Piekarska l. 21,
w Czerniowcach,
ulica Św. Mikołaja l. 11,
rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich **c. k. zakładów wojskowych z dniem 1. września b. r.**

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszaszającym się po rozpoczęciu kursu, Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Instytut utrzymuje dla powyższych kandydatów pensjonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką. 2239 5—0

F. Koestlich,
dyrektor zakładu, przyjmuje od godz. 5. do 7. po południu.

Pomieszkanie
wraz z obszernym ogrodem,
składające się
z 5 pokoi z piecami kaflowemi, kuchni kaflowej (Hardtmutha), spiżarki, sieni, piwnicy, strychu i werandy
od 1. października b. r. do wynajęcia,
ulica Solarni l. 4.

Wiadomości bliższej zasięgnąć można u właściciela tego domu na I-szem piętrze między godziną 11. a 1. w południe lub 3. a 5. po południu. 2319 3—5

Najlepsze i najtańsze źródło
dla sprowadzania
kawy i herbaty
ETTLINGER & Comp., Hamburg.
Rozsyłka na cały świat
poleca, jak widomo, towar najdelikatniejszego smaku, pocztą wolny od porta przez opakowaniem za pobraniem pocztowem lub za gotówkę w woreczkach **5 kilogramowych.**

Kawa dla stug, dobrego smaku	3·15
Rio, del. mocna	3·45
Santos, wydatna, czysta	3·75
Cuba, zielona, mocna, bryl.	4·15
Moka perl. afryk., prawdz.	4·25
Domingo, wielce delik. łagodna	4·70
Campinas, najdel., wydatna	4·90
Ceylon, niebies. zielona, mocna	4·95
Jawa ziel., mocna, delik.	5·—
Jawa złota, ekstr. delik. łagodna	5·15
Portoriko, arom. mocna	5·25
Jawa perl. wielce delik. zielona	5·55
Jawa wielkoziarn., wielce delik.	5·95
Plantacyjna, arom. bryl.	6·20
Menado, superf. brunatn.	6·30
Moka arab., szlachet. ognista	6·20
Gruzetnos, chińska, ff kilo	6·60
Congo, chińska ff kilo	3·70
Souchong, superf. kilo	3·90
Pecco-Souchong extraf. kilo	4·20
Melange cesar. la kilo	4·40
Ryż stołowy extraf. 5 kilo	2·20
Jamaica-rum la 4 litry	2·15
Kawior la 2 kilo	4·65
„ łagod. słony ½ „	1·05
Śledzie Matjes nowy delik. 5 kilow. beczułka	2·60

Szczegółowe cenniki gratis i franco. 2069 17—18

KONCERT
najlepszej kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór począwszy od godziny 8.
w Kawiarni Marka Danka
pod „Koroną Węgierską" przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.
Są także wyborne bilardy.

KSIĘGARNIA
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie,
plac Marjacki, Hotel Żorża.
Dzieła Al. Dumasa:
Hrabia Monte Christo 8 tomów. Cena złr. 7·20.
Martwa Ręka 4 tomy. Cena złr. 2·40.
Trzech Muszkieterów 6 tomów. Cena złr. 3·60.
W dwadzieścia lat później 8 tomów. Cena złr. 4·80.
Wicehrabia de Bragellone 18 tomów. Cena złr. 10·80.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W Hotelu Odessa
w Podwołoczyskach
jest od 1. października b. r. do wynajęcia
Kawiarnia z Restauracją.
Bliższej wiadomości udziela zarząd hotelu. 2298 4—0

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, w Rynku pod l. 42
poleca i rozsyła pocztą franko
KAWĘ
w doborowych gatunkach
w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna „	6·80
Colombo żółta, duże ziarna „	7·20
Rio zielona a la Syrius „	7·20
Domingo blada, dobra w smaku „	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra „	8·—
Malabar perłowa „	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat. „	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom. „	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza „	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna „	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom. „	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba „	10·—
Jawa złotawa, „ „ „	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna „	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku „	10·40
Menado brunatna, najszlachetn. „	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach „	10·80

Cudownym
i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się **nasza**
Woda Polska „Eau de Pologne".
Zakład chemiczno-kosmetyczny
MARBACH i LANDAU
w Brodach.
Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera; w Złoczowie u Anny Roth. 2262 13—0

L'Urbaine.

Paryskie Towarzystwo asekuracyjne na życie,
autoryzowane dekretami rządu francuskiego z d. 12. października 1857. l. 1. kwietnia 1865.

Kapitał towarzystwa	frnk. 12.000.000
na rachunek tegoż zapłacono w gotówce	„ 5.125.000
ogólny fundusz gwarancyjny z dniem 31. grudnia 1883	„ 38.786.335
ogólna suma nowych zawartych ubezpieczeń w roku 1883	„ 39.074.740 i „ 103.803 renty
ogólna suma ubezpieczeń z dniem 31. grudnia 1883.	„ 165.527.612 i „ 703.681 renty

Do Austrji dopuszczone dekretem c. k ministerstwa dla spraw wewnętrznych z dnia 18. stycznia 1884. l. 11 028. Podług treści koncesji złożyło towarzystwo *l'Urbaine* ***kaucję w wysokości 103.000 złr. a. w. w 4% rencie złotej*** na zabezpieczenie interesów w Austrji zawartych, również składa się fundusz rezerwowy dla tychże interesów do depozytu rządowego. Klienci towarzystwa *l'Urbaine* pobierają część zysku na nich przypadającą już w pierwszym roku ubezpieczenia.

Bliższej wiadomości udziela na każde zapytanie franco i przyjmuje oferty na zastępcę: 1583 8—12

Dyrekcja dla Austrji Wiedeń
I. Wipplingerstrasse 10 (Ecke Stoss im Himmel).
B. W. Bächer,
jeneralny pełnomocnik.
Reprezentacja w Galicji.
J. H. Löwemburg we Lwowie.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz.**
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 2014 50—0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der medizin. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7.
(Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet

Realność w Kossowie

do sprzedania z wolnej ręki,
położona wśród zieleni, obok gościńca na wzgórzu, zkąd prześliczny widok na całe miasto i okolicę. Sad obfity i bardzo doborowy, ogrody, sianożęcia, 2 morgi lasku świerkowego i dębowego w jednym kompleksie, łącznie obszaru 10½ morgów. Wśród tego dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze w bardzo dobrym stanie.

Reflektujący raczą się zgłosić do właściciela burmistrza w Kossowie.

Wprost z Ameryki południowej
od producentów sprowadzoną
wyborną
KAWĘ
poleca pod godłem
„SYRIUSZ"
SKŁAD KAWY WE LWOWIE
ARTURA KOŚCICKIEGO
Chorążczyzna, l. 22 na dole.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.
Na prowincji
4½ kilo złr. 7·20, 7·70, i 8·20.
franco. 2018 1—0
Co miesiąca świeży transport.

Niżej podpisany zawiadamia P. T. Publiczność, że po odbyciu przez dłuższy czas praktyki na klinice dentystycznej na wszechnicy w Halli, pod kierunkiem prof. Dr. Hollaendera, **osiedlił się w Czerniowcach i wszelkie w zakres dentystyki wchodzące czynności według najnowszych zasad nauki wykonuje.**

Ordynuje od godziny 8. — 12. przed i od 2. — 6. po południu. 2077 37—0

Piotr Kadajski
w Czerniowcach ulica Ruska l. 9.

C. k. Zakład wodoleczniczy
w Krynicy
pod kierownictwem
Dr. Henryka Ebersa
otwarty od 15. maja do końca września

LEON BODEK
Lwów, 18 Ormiańska
kupuje, sprzedaje i zamienia wszelkie książki szkolne, naukowe, powieściowe, oraz pojedyńcze rozmaite dzieła.

Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 23 6 5—10

KAROL BAŁŁABAN
Lwów
poleca 2316 1—0
KONIAK
od najsławniejszych firm z COGNIAC własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but.	Meukow 6-letnia	2·50
1 „	Boutelleau 6-letnia	2·50
1 „	Salignac 6-letnia	2·50

Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany.

1 but.	Salignac z 1* 10-letni	3·—
1 „	„ z 2* 12 „	3·50
1 „	„ z 3* 15 „	4·—
1 „	„ Medail d'or 20-letni	5·—
1 „	Meukow z 1* 10-letni	3·—
1 „	„ z 2* 12 „	3·50
1 „	„ z 3* 15 „	4·—

W realnościach II. Brajerów
ulica Brajerowska l. 6.
5 pokoi, przedpokoik, weranda, kuchnia etc.
2 pokoje, przedpokoik, kuchnia etc.
Ulica Kazimierzowska l. 37 i 39 (wchód również z ulicy Jagiellońskiej).
Sklepy, Składy, Wozownia.

Bliższej wiadomości udziela właściciel lub tegoż biuro (ulica Kazimierzowska l. 37). 2109 1—0

KAWĘ
lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe
„SYRIUSZE"
pół kilo po 75 i 80 cnt.
poleca 2073 41—0
HANDEL KORZENNY
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

MORSZYN

Zakład Zdrojowy solankowo-borowinowy i hydropatyczny
otwarty od 1. maja.

Położenie górzyste, nader urocze i zdrowe, wśród lasów szpilkowych, u podnóża Karpat w powiecie Stryjskim.

Nowo urządzone kąpiele słoneczne (Sonnenbäder) jak w Veldes.

Kąpiele rzeczne, żętyca, kąpiele solankowe, borowinowe, ciepłe i zimne, parnie różnorodne i natryski. Hydroterapja i leczenie elektryką.

Urządzenie wygodne, kuchnia wyborowa we własnym zarządzie dla gości kąpielowych. — Restauracji publicznej nie ma.

Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu, o 300 kroków od Zakładu. Przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się.

Wszelkich objaśnień udziela 2074 28—0

Dr. Aleksander Medwey, lekarz kierujący.

Tylko jeszcze do końca miesiąca
są do nabycia:
Dobre męskie Chiffonowe koszule sztuka po 1 złr.
Dobre czysto płócienne kalesony męskie para po 1 złr.
Krawatki męskie w wielkim wyborze
w magazynie fabrycznym
M. BEYERA i SPÓŁKI
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1. 2259 5—6



Skład fortepianów
i koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
przeniesone zostały
do kamienicy Rynek l. 9,
(dawniej rezydencji arcybiskupiej).

Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Również kurs śpiewu solowego. 2221 24—0

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych

J. KURPIEL,

prakt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji, upoważniony dyplomem c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozalecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolne szafują. 2309 1—0



Młocarnie ręczne,

jakoteż
kieratowe i parowe o sile 2—8 koni,
tudzież **sieczkarnie, żarna, pługi i wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze,** dostarczają w jak najlepszym gatunku i jak najtaniej
UMRATH i Spółka
fabryka maszyn i narzędzi rolniczych i lejarnia żelaza
w Bubnach pod Pragą czeską.
Katalogi gratis. 2247 3—0

K. E. JURKIEWICZ
Handel Przyborów szkolnych

ulica Łyczakowska 1,
dostarcza po najniższych cenach wszelkie artykuły, jakoto: papier, pióra, ołówki, rączki, atrament itp. Także utrzymuje wielki wybór tutek cygaretowych z najlepszego materjału i maszynki do robienia cygaretów.

Pracownia sukień damskich
L. KOKONOWSKIEJ
przy ulicy Pańskiej l. 9, I. piętro na prawo,
poleca swoją
PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH,
jakoteż
ubiorów dziecinnych,
strojów balowych, kostiumów, płaszczyków, letnich okryć
i wszelkie roboty w zakres krawieczczyzny wchodzące,
wykonuje takowe w najkrótszym czasie
po cenach umiarkowanych.
Przyjmuje również zamówienia z prowincji
Udzielam nauki kroju według metody paryskiej.

Dziękując Wielce Szanownym Paniom za dotychczasowe łaskawe względy, polecam i nadal moją pracownię.

Leona Kokonowska.

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10



poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł.	1.60
„ Souchong czarna	„ 2.	„	2.—
„ Souchong czarna	„ 3.	„	3.—
„ Kasjow	„ 4.	„	4.—
„ Melange de Lond.	„ 5.	„	4.—
„ Pecco	„ 6.	„	3.—
„ Karawanowa	„ 7.	„	4.—
„ „ najprz.	„ 8.	„	4.—
„ Gumpow perłowa	„ 9.	„	3.—
„ „ przed.	„ 10.	„	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w originalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, zł. 3.75. Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1.30. Wysiewki heraciane z najlepszych herbat ½ kilo złr. 1.60.

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą. Opakowanie nie się nie liczy. 2182 7—0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie tuzin po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2016 41—1

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Brillantina. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina,** gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukień. — Cena 50 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętusowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt. 2007 19—0

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

J. IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki).
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.